Cena numeru 3 zł | PR | PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) | ŁÓDŹ, CZWARTEK 10 LISTOPADA 1949 ROKU | Nr 309 (1234)

Prezydent Bierut i Marszałek Rokosowski na plenarnym posiedzeniu Sejmu



Na plenarne posiedzenie Sejmu Ustawodawczego przybył Prezydent Bierut wraz z marszałkiem Rokosowskim i marszałkiem Żymierskim. — Na zdjęciu — Prezydent Bierut, marszałek Rokosowski i marszałek Żymierski wchodzą do gmachu Sejmu, witani na schodach przez wicemarszałków Barcikowskiego i Zambrowskiego

HOŁD LUDU FRANCJI

dla genialnego wodza międzynarodowego proletariatu GENERALISSIMUSA JÓZEFA STALINA

Wielki wiec ludowy w Paryżu ku czci 32 rocznicy Rewolucji Październikowej

PARYŻ (PAP). W Welodromie Zimowym w Paryżu odbył się przy udziale 30 tysięcy osób wielki wiec ludowy z okazji 32-ej rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Przemówienie Thoreza

Powitany burzliwymi oklaskami zabrał, jako pierwszy, głos Thorez, który podkreślił doniosłość Wielkiej Rewolucji dla historii całego świata i ogromne zasługi oraz decydującą rolę ZSRR w zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi. Omawiając konsekwentną walkę ZSRR o pokój, Thorez przeciwstawił stary świat kapitalizmu, zżerany przez przeciwieństwa wewnętrzne — **nowemu światu socjalizmu, urzeczywistniającemu najwspanialszy postęp we wszystkich dziedzinach życia społecznego i rozwoju jednostki.**

Cytując wypowiedź tow. Malenkowa, że Związek Radziecki nie obawia się pokojowej rywalizacji ze światem kapitalistycznym — Thorez stwierdził, że rywalizacji tej obawia ją się kapitaliści i ich agenci w łonie ludu robotniczego, prawicowi socjaliści.

Thorez podkreślił, że wywołanie **wojny byłoby dla imperialistów równoznaczne z samobójstwem, zwłaszcza, że narody świata, wśród nich naród francuski — są jak najbardziej przeciwne jakimkolwiek awanturom wojennym.**

Okrzykiem ku czci Stalina, podchwyconym z entuzjazmem przez wielotysięczne masy, zakończył Thorez swe przemówienie.

Mówi Jacques Duclos

Z kolei zabrał głos Jacques Duclos, który, mówiąc o historii budowy socjalizmu w Związku Radzieckim, zwrócił uwagę **na wspaniałe osiągnięcia gospodarcze ZSRR i przeciwstawił je sprzecznościom, nurtującym świat kapitalistyczny, w szczególności państwa t. zw. bloku marshallowskiego.**

Opierając się na wypowiedziach Trumana, Duclos wskazał na **katastrofalną sytuację gospodarczą klasy robotniczej w Stanach Zjednoczonych, przeciwstawiając ją rosnącej stopie życiowej narodu radzieckiego.**

Duclos wskazał na ogromne zwycięstwo Chin Ludowych, wywalczone przez Komunistyczną Partię Chin, która kierowała się doświadczeniem Wielkiej Rewolucji Październikowej i zasadami marksizmu - leninizmu.

W dalszym ciągu Duclos podkreślił, **że przez utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej uległ wzmocnieniu światowy obóz pokoju i przeciwstawił pokojowym tendencjom nowej Republiki panujący w Niemczech Zachodnich duch rewanżu.**

W ostrych słowach **napiętnował Duclos titowskich podżegaczy wojennych.**

Wyrażając uczucia wdzięczności i miłości proletariatu francuskiego dla Generalissimusa Stalina — Duclos, wśród niemilknących oklasków tłumu oświadczył, że federacja Departamentu Sekwany Komunistycznej Partii Francji ofiaruje Generalissimusowi Stalinowi z okazji 70-ej rocznicy jego urodzin obraz Fougerona „Hołd dla Andre Houllier".

Z mocą podkreślił Duclos, że Francja nie stanie się tą bazą agresji antyradzieckiej, o której marzą amerykańscy podżegacze wojenni i reakcja francuska.

Okrzykami ku czci Wielkiego Października, przyjaźni francusko - radzieckiej i genialnego wodza proletariatu całego świata — Wielkiego Stalina — zakończył Duclos, wśród spontanicznej owacji wielotysięcznych mas, swe przemówienie.

Osoba Marszałka Rokosowskiego

symbolem przyjaźni polsko-radzieckiej

„Narody witają z zadowoleniem każdą decyzję, przyczyniającą się do wzmocnienia obozu demokracji i pokoju, jak np. decyzję rządu radzieckiego, oddającą do dyspozycji Polski Ludowej i jej armii Marszałka Rokosowskiego, jednego ze zwycięzców stalingradzkich i wyzwoliciela Warszawy, swego miasta ojczystego" — stwierdził mówca, potępiając hipokryzję sprzedajnych dzienników burżuazyjnych, które udają oburzenie z tego powodu.

„Lecz ci sami ludzie, którzy szczują z powodu powyższej manifestacji przyjaźni i solidarności polsko - radzieckiej, przy poszanowaniu niezawisłości i suwerenności każdej ze stron, aprobują kolonizację Francji przez miliarderów amerykańskich i utworzenie na naszej ziemi obcego sztabu generalnego".

Dalej Thorez przypomniał, że rząd francuski nie krępował się posłać do Polski, do dyspozycji kapitalistów i obszarników, siepaczy mas robotniczych — gen. Weyganda i podówczas młodego kapitana, a obecnie zajadłego faszystę de Gaulle'a.

W dalszym ciągu Thorez zacytował pierwszy rozkaz dzienny Marszałka Rokosowskiego do Armii Polskiej, zwracając uwagę na ustęp, dotyczący obrony granicy na Odrze i Nysie. Ustęp ten — podkreślił Thorez — dementuje wszelkie oszczerstwa i niweczy nadzieje rewizjonistów niemieckich.

Zwracając uwagę na ogromną sumę doświadczeń, których dostarczyła Rewolucja Październikowa klasie robotniczej — **Thorez wskazał na znaczenie tej nauki dla proletariatu francuskiego, walczącego o niepodległą i demokratyczną, silną i szczęśliwą Francję.**

Depesza premiera Zapotocky'ego do premiera Cyrankiewicza

Warszawa (PAP). Premier Józef Cyrankiewicz otrzymał następującą depeszę:

Jego Ekscelencja
Pan Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów R. P.
w Warszawie.

„W imieniu własnym i całego rządu Republiki Czechosłowackiej dziękuję za serdeczne życzenia, nadesłane nam w imieniu Pańskim i całego narodu polskiego z okazji naszego święta narodowego.

Naszym dążeniem jest i będzie, abyśmy w oparciu o braterską pomoc i opiekę wielkiego Związku Radzieckiego i sojusze przyjaźni z narodami i państwami demokracji ludowej, kroczyli nadal po drodze do socjalizmu i do zabezpieczenia pokoju, którego Związek Radziecki jest tak dostojnym obrońcą na arenie międzynarodowej".

Antoni Zapotocky
Premier Rządu Republiki Czechosłowackiej.

Milic Petrovic – szpieg bandy Tito

i agent imperialistów amerykańskich skazany przez Sąd Wojskowy w Katowicach

na 10 lat więzienia

KATOWICE (PAP). Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach ogłosił dnia 9 bm. po południu wyrok skazujący przedstawiciela jugosłowiańskiego ministerstwa komunikacji w Polsce — Milica Petrovica na 10 lat więzienia za szpiegostwo i kolportowanie nielegalnych biuletynów.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach uznał Milica Petrovica winnym tego, że od czerwca 1948 r. na terenie Chorzowa i Sosnowca zorganizował z polecenia ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie sieć szpiegowską, składającą się z obywateli polskich: Erika Dygi, Stefana Widery, Bronisława Giertowskiego, Darii Połońskiej, Antoniny Zementowskiej i innych i przy pomocy tej sieci gromadził wiadomości i dokumenty z życia gospodarczego, społecznego i politycznego, jak również dane dotyczące nastrojów społeczeństwa polskiego i życia Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wiadomości zbierane przez Petrovica, a stanowiące tajemnicę państwową, przekazywał oskarżony ambasadzie jugosłowiańskiej w Warszawie.

Że rozpowszechniał nielegalne biuletyny informacyjne ambasady jugosłowiańskiej oraz broszury wydawane w Belgradzie, mające na celu szkodzenie interesom państwa polskiego, oraz szkalowanie ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Sąd uznał winę oskarżonego za całkowicie udowodnioną, zarówno na podstawie wyjaśnień samego Milica Petrovica, który przyznał się do winy, jak i na podstawie zeznań świadków i obfitego materiału dowodowego.

Przy ustalaniu stanu faktycznego Sąd doszedł do wniosku, iż nie może rozpatrywać działania oskarżonego w oderwaniu od działania przedstawicieli dyplomatycznych Jugosławii na terenie Polski, a tym samym od działania rządu jugosłowiańskiego z Tito na czele, którego ci przedstawiciele reprezentowali. Przewód sądowy wykazał bowiem, że ambasada jugosłowiańska w Warszawie była faktycznie centralą szpiegowską na Polskę.

Jak ustalono w czasie przewodu sądowego, oskarżony Petrovic otrzymywał do wykonania **zadania szpiegowskie od attache handlowego ambasady jugosłowiańskiej Petrovica Svetozara, od attache handlowego ambasady jugosłowiańskiej Maravica Dragomira, od radcy handlowego ambasady jugosłowiańskiej Saitcica Vladimira.**

Szpiegami na rzecz Jugosławii byli przedstawiciele handlowi i polityczni Jugosławii na terenie Polski. Pierwsze polecenia szpiegowskie otrzymał osk. Petrovic od delegata ministerstwa komunikacji inż. Zitkovica, potwierdził je następnie przybyły z Belgradu delegat handlowy Krainer, robiąc równocześnie oskarżonemu **ostrę wymówki za nie dość gorliwą pracę szpiegowską w przemyśle hutniczym.** Bardzo charakterystyczna jest przy tym wypowiedź Krainera, że **„wszyscy przedstawiciele jugosłowiańscy w innych państwach już dawno posiadają takie wiadomości!".** Świadczy to, że **rząd jugosłowiański uprawiał szpiegostwo i w innych krajach.** Podobna rozmowa odbyła się z attache handlowym Petrovicem Svetozarem, przy czym attache oświadczył wówczas, że poprzednik Petrovica w firmie „Transjug", niejaki Stomatowicz lepiej się wywiązywał ze swych zadań, dostarczając doskonałych informacji szpiegowskich. Ponieważ Stomatowicz był przedstawicielem firmy „Transjug" na długo jeszcze przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii, **wynika stąd bezspornie, iż rząd Jugosławii zajmował się szpiegostwem w Polsce jeszcze przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego.**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Przekreślone nadzieje hitlerowców

i ich amerykańskich opiekunów

Oświadczenie rzecznika MSZ w sprawie bezczelnych insynuacji „Głosu Ameryki"

WARSZAWA (PAP). — Na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w dniu 9 listopada br. korespondenci zadawali pytania w związku z kampanią pewnych organów propagandowych w tzw. Niemczech Zachodnich oraz „Głosu Ameryki" i podległych mu organów propagandowych na zachodzie, dotyczącą powrotu do Polski Marszałka Konstantego Rokosowskiego i objęcia przez niego stanowiska ministra Obrony Narodowej RP.

W odpowiedzi na te pytania, rzecznik MSZ min. pełn. Wiktor Grosz oświadczył co następuje:

„Kampania prasy zachodnio-niemieckiej, kampania „Głosu Ameryki" oraz podległej „Głosowi Ameryki" tzw. prasy zachodniej nikogo w Polsce nie zadziwi. Przecież Rokosowski na czele Wojska Polskiego, na straży granicy na Odrze i Nysie, to przekreślenie nadziei odwetowych hitlerowców zachodnio-niemieckich, tych nadziei, które tak są podsycane przez ich amerykańskich opiekunów.

Rozumiemy dobrze, że hitlerowskich rewanżystów musiała ogarnąć panika, rozumiemy dobrze, że ich amerykańskich opiekunów ogarnęła wściekłość. Panika i wściekłość nigdy jeszcze nie były rodzicami rozsądku politycznego. Dlatego też kampania, o którą mnie zapytywano jest tak śmieszna i głupia.

Na pytania dotyczące grubiaństwa i bezczelności „Głosu Ameryki" nie odpowiem, bo wszelkie komentarze są zbyteczne.

Firma mówi sama za siebie.

Polska domaga się w ONZ

kategorycznego zakazu broni atomowej

Przemówienie ambasadora Naszkowskiego w Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych

LAKE SUCCES (PAP) — W dniu 7 bm. specjalna komisja polityczna rozpatrywała zagadnienie ustanowienia kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

W toku debaty nad sprawą energii atomowej wygłosił przemówienie delegat Polski, ambasador Marian Naszkowski.

Polska, która straciła 6 milionów obywateli w ostatniej wojnie i olbrzymim wysiłkiem odbudowuje z gruzów swą stolicę — powiedział amb. Naszkowski — jednomyślnie potępia agresywne plany obozu imperialistycznego i domaga się kategorycznie zakazu broni atomowej i innych broni masowego zniszczenia. Polska domaga się również wprowadzenia efektywnej kontroli energii atomowej, która uniemożliwi jej użycie dla zbrodniczych celów wojennych i zapewni użycie energii atomowej dla dobra całej ludzkości.

Punktem wyjścia przemówienia delegata polskiego był raport 6-ciu stałych członków Komisji ONZ z ich 10-ciu posiedzeń, odbytych w sierpniu i październiku br. Raport ten rozważany był wraz z innymi dokumentami, dotyczącymi energii atomowej przez specjalną komisję polityczną.

Ambasador Naszkowski oświadczył, że wyżej wspomniany raport jest świadectwem kontynuowania przez większość anglo-amerykańską polityki sabotażu wszelkiego porozumienia w dziedzinie atomowej. Rozmowy na temat energii atomowej nie posunęły się ani o krok naprzód. Obecna sytuacja w tej kwestii — powiedział ambasador Naszkowski — jest konsekwencją stałego stanowiska USA, które nie życzą sobie skutecznej międzynarodowej kontroli nad energią atomową i przedstawiły swój plan światowego supertrustu atomowego, mający na celu niedopuszczenie do żadnego rozwiązania i zachowanie dla USA wolnej ręki w produkcji bomb atomowych.

Delegat polski podkreślił, że Stany Zjednoczone w rb. ponownie doprowadziły do zawieszenia prac komisji atomowej. Raport 6-ciu stałych członków komisji atomowej ONZ jest świadectwem tego, że większość jej w dalszym ciągu oddziela kwestię kontroli energii atomowej od zakazu broni atomowej, usiłując ze sprawy kontroli energii atomowej uczynić zagadnienie pierwszej wagi. Równocześnie większość anglo-amerykańska usiłuje stworzyć w opinii publicznej wrażenie, że Związek Radziecki sprzeciwia się kontroli energii atomowej.

Ambasador Naszkowski przeszedł następnie do genezy amerykańskiego planu atomowego, wskazując, iż motywem tego planu było w szczególności niedopuszczenie do tego, aby ZSRR i kraje demokracji ludowej mogły użyć energii atomowej dla dobra ludzkości. Świadczą o tym m. in. ustawy w Stanach Zjednoczonych, które zabraniają udzielenia informacji, dotyczących użycia energii atomowej w przemyśle — bez zgody kongresu.

Klasycznym przykładem stanowiska USA są stosunki w tej mierze między Stanami Zjednoczonymi i W. Brytanią. Naszkowski przypomniał fakt zwrócenia się Wielkiej Brytanii do USA z prośbą o informacje dotyczące energii atomowej i odmowę udzielenia tych informacji przez Stany Zjednoczone. W tym samym celu — powiedział amb. Naszkowski — i dla podporządkowania świata dyplomacji atomowej stworzono mit o amerykańskim monopolu atomowym. Mit ten jednak został już zburzony.

Polityka Stanów Zjednoczonych — oświadczył w konkluzji delegat polski — nie stała się po oświadczeniu Trumana z 24 września br. bardziej trzeźwa, mimo, że należało tego oczekiwać. Rządzące koła amerykańskie, które posługiwały się uprzednio mitem o monopolu atomowym, w dalszym ciągu podsycają histerię wojenną, w dalszym ciągu wprowadzają w błąd opinię publiczną, usiłując zagłuszyć deklaracje radzieckich mężów stanu, że Związek Radziecki mimo posiadania tajemnicy bomby atomowej, stoi niewzruszenie na stanowisku kategorycznego zakazu broni atomowej i stworzenia efektywnej kontroli nad energią atomową.

DEPESZA Związku Młodzieży Polskiej do ŚFMD

Warszawa (PAP). W związku z przypadającą w dniu 10 bm. czwartą rocznicą powstania Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Zarząd Główny Zw. Młodzieży Polskiej przesłał do władz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Paryżu, depeszę, w której czytamy m. in.:

„Z okazji czwartej rocznicy powstania Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej przesyłamy serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy w umacnianiu jedności demokratycznej młodzieży wszystkich narodów, w walce o pokój i szczęśliwą przyszłość młodego pokolenia.

Młodzież polska z jej przodującą organizacją — Związkiem Młodzieży Polskiej, będzie wzmagać stale swoje wysiłki dla realizacji zadań, postawionych przez II Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej"

Sejm, Rząd i cały naród polski

witają Marszałka Polski Konstantego Rokosowskiego

Deklaracja klubów poselskich na historycznym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). — Na historycznym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego R. P., w imieniu Klubów Poselskich PZPR, SL, PSL, SD, SP i Klubu Społeczno-Katolickiego zabrał głos przewodniczący Zw. Zaw. Górników, poseł Czerwiński, który złożył w imieniu wyżej wymienionych klubów następującą deklarację:

Wysoka Izbo! W imieniu klubu poselskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz klubów: SL, PSL, SD, SP i klubu Społeczno-Katolickiego najgoręcej witam decyzję Prezydenta Rzeczypospolitej, powołującą Marszałka Konstantego Rokosowskiego na stanowisko Ministra Obrony Narodowej w rządzie Rzeczypospolitej. (Burzliwe oklaski).

Równocześnie w imieniu Sejmu i społeczeństwa wyrażam uznanie dla zasług Marszałka Michała Żymierskiego, które położył w odbudowie i szkoleniu Wojska Polskiego. (Długotrwałe oklaski).

W imieniu całego Sejmu i społeczeństwa polskiego pozdrawiam ze wzruszeniem i radością Marszałka Rokosowskiego, wielkiego Polaka i wielkiego żołnierza, bohatera wojny z faszyzmem hitlerowskim, którego wybitny talent wojskowy i niezrównane doświadczenie, nabyte w stalinowskiej szkole dowódców, odtąd służyć będzie sprawie wzmocnienia potęgi naszego ludowego Wojska Polskiego i sile obronnej Rzeczypospolitej. (Cała Izba powstaje. Burzliwe oklaski).

W imieniu Sejmu, w imieniu klasy robotniczej i narodu polskiego wyrażam głęboką wdzięczność rządowi radzieckiemu, który na prośbę Prezydenta Rzeczypospolitej skierował Marszałka Rokosowskiego do rozporządzenia rządu polskiego, **dając tym wyraz niezłomności przyjaźni naszych narodów i gotowości udzielenia Polsce Ludowej wszelkiej pomocy dla wzmożenia jej siły i ugruntowania jej niepodległości.** (Burzliwe oklaski).

Dziś na czele naszego Wojska stoi Marszałek Rokosowski, który dowodząc wojskami radzieckimi i wojskami polskimi wyzwolił ziemie polskie, wyzwolił Warszawę, Lublin, Gdańsk, Mazury, Gdynię, Szczecin i dotarł do Łaby, okrywając się chwałą pogromcy hitlerowskich armii. (Długotrwałe oklaski).

Któż bardziej powołany jest do pełnienia straży na naszych granicach, do obrony naszego państwa jak nie on, legendarny dowódca spod Stalingradu i Kurska, którego imię dziesiątki razy wymieniane było wśród huku salw triumfalnych, w rozkazach Wielkiego Stalina, a dziś jest groźną przestrogą dla wszystkich podżegaczy wojennych.

Któż bardziej powołany jest do dowodzenia Wojskiem Polskim, Wojskiem Polski budującego się socjalizmu, jak nie ten syn warszawskiej klasy robotniczej, syn warszawskiego kolejarza, warszawski kamieniarz i żołnierz Rewolucji Październikowej, który wszystkie swe siły oddał sprawie ludu pracującego.

Broniąc władzy radzieckiej, walcząc bohatersko o zwycięstwo obozu demokracji w drugiej wojnie światowej, marszałek Konstanty Rokosowski służył Polsce, naszej wolności i naszemu ludowi.

My, robotnicy polscy, dumni jesteśmy i szczęśliwi z tego, że to jeden z naszych braci, jeden z warszawskich robociarzy stał się światowej sławy wodzem wojskowym kraju socjalizmu i dziś wraca do ojczyzny, aby służyć sprawie zabezpieczenia pokoju na naszych granicach, naszej niepodległości i naszej twórczej pracy.

Witamy Marszałka Polski, Konstantego Rokosowskiego, jako naszego brata, jako naszego wielkiego rodaka, który walcząc na czele wojsk kraju zwycięskiego socjalizmu, podjął tradycję polskich bojowników „o wolność naszą i waszą": Tadeusza Kościuszki, Józefa Bema, Jarosława Dąbrowskiego, Karola Świerczewskiego i tych wszystkich, którzy miłując gorąco swą ojczyznę i swój naród z bezgraniczną odwagą i oddaniem walczyli pod sztandarami wolności i braterstwa wszystkich narodów. (Oklaski).

Witamy powołanie Marszałka Konstantego Rokosowskiego na stanowisko ministra Obrony Narodowej z głęboką ufnością i wiarą, że jest to nowe nasze zwycięstwo w walce o pokój, że jest to krok wielkiej mądrości państwowej, dzięki któremu jeszcze mocniejszą stanie się przyjaźń polsko-radziecka, jeszcze wyżej podniesie się autorytet naszego kraju w świecie, jeszcze silniejsze stanie się nasze państwo ludowe, nasza ukochana ojczyzna.

Nie ma uczciwego Polaka, nie ma szczerego patrioty, który nie łączyłby się dziś z nami w tej samej radosnej myśli, że dowództwo Wojska Polskiego, strzegącego bezpieczeństwa Polski Ludowej, spoczywać będzie w rękach tak pewnych i tak niezawodnych jak Marszałka Konstantego Rokosowskiego.

W imieniu Sejmu, w imieniu całego społeczeństwa życzę Marszałkowi Rokosowskiemu na stanowisku ministra Obrony Narodowej Rzeczypospolitej dalszych sukcesów w służbie socjalizmu, w służbie wielkiej sprawy pokoju. (Oklaski).

Raporty tak zwanego „Komitetu Bałkańskiego" — okazały się stekiem kłamstw i ordynarnych insynuacji, za pomocą których amerykańscy inspiratorzy tego „komitetu" starają się urzeczywistnić swe brudne cele.

(Z przemówienia min. Wyszyńskiego w ONZ)



Amerykańska kaczka

Z podróży po Niemieckiej Republice Demokratycznej (V)

Junkrzy podzielili los monopolistów

Twórca cesarstwa niemieckiego, „żelazny kanclerz", Otto Bismarck wyraził się kiedyś — że gdyby dzieło jego życia — zbudowane na krwi i kościach ludzkich, cesarstwo, miało się zawalić, — on sam uda się do Meklemburgii.

Meklemburgia, podobnie zresztą jak cały kraj na wschód od Łaby, była prawdziwym rajem ludzi takich właśnie, jak Bismarck, wielkich obszarników, zwanych w Niemczech junkrami, którzy najpierw sami, a później wraz z monopolistami przemysłowymi i finansowymi rządzili Niemcami. **Gniazda junkierskie były prawdziwą wylęgarnią szowinizmu i militaryzmu germańskiego i w nich to rodziły się plany „Drang nach Osten" i Hakaty. Stąd wyruszały bojówki, mordujące niemieckich robotników, zrywających się do walki o wolność; stąd też wyruszały hakatystyczne bojówki, by terroryzować i mordować Polaków, walczących o prawa narodowe i społeczne.**

Junkrzy, którzy opanowali władzę, uczynili wszystko, by na swoje zbójeckie podobieństwo ukształtować całe Prusy, a później całe Niemcy. Jeszcze w 1894 r. **pisał Fryderyk Engels**, że junkrzy na wschód od Łaby „wytworzyli i utrzymali specyficznie pruski charakter biurokracji i korpusu oficerskiego w armii". Ich to pycha, chciwość, ograniczoność i arogancja uczyniły „Rzeszę niemiecką narodu pruskiego" znienawidzoną przez masy ludowe zarówno w samych Niemczech, jak i poza ich granicami.

Przypomniały mi się te słowa, gdy na wiosnę br. jeździłem po Meklemburgii, a przed trzema tygodniami — po Saksonii i po Saksonii-Anhalt. Przypomniały mi się — prawem kontrastu — **ponieważ ani w Meklemburgii, ani w żadnym kraju Wschodnich Niemiec nie ma już ani jednego gniazda junkierskiego.** Rewolucja, która zaczęła się na wschodzie Niemiec na drugi dzień po wejściu tam wojsk radzieckich i której ukoronowaniem stało się utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — **rozpoczęła się właśnie od likwidacji junkrów.** Późno spadła na głowy junkrów karząca ręka sprawiedliwości dziejowej, ale za to uderzenia jej były bezlitosne i **z całego gmachu junkierskiego panowania, wznoszonego w ciągu setek lat i cementowanego krwią ludzką, nie pozostawiły kamienia na kamieniu.**

12.355 majątków obszarniczych i ponad 3 miliony ha ziemi odebrano junkrom i podzielono między chłopów, robotników rolnych i przesiedleńców z Polski i Czechosłowacji. Ludziom, którzy pytają dziś, czy rzeczywiście zaszły w Niemczech Wschodnich fakty, wskazujące na to, że się coś zmieniło w tym kraju, proponujemy, by zastanowili się nad wymową tych właśnie cyfr. **Niemcy Wschodnie b y ł y krajem, w którym ponad 45 proc. ziemi należało do junkrów, s t a ł y się w wyniku ludowej i demokratycznej reformy krajem, w którym nie ma ani jednego junkra. To jest niewątpliwa, prawdziwa i głęboka rewolucja. To jest fakt, który decyduje o nowym obliczu tego kraju.**

Cyfry i fakty dotyczące wschodniej części Niemiec są same przez się dostatecznie wymowne. Ale jeszcze większej wymowy nabiorą, gdy porównamy je z cyframi i faktami dotyczącymi stref zachodnich.

W strefach zachodnich ogłoszone zostały, coprawda, przepisy prawne o reformie rolnej. Ale w praktyce aktywność władz okupacyjnych i ich niemieckich pomocników ograniczyła się **tylko do ogłoszenia przepisów. Prawdziwej reformy rolnej władze te nie przeprowadziły.** W całej strefie amerykańskiej, np. do końca 1947 r. podzielono raptem 25 tys. ha ziemi między... 256 tys. gospodarstw. Nie ma tu żadnej pomyłki. **Dosłownie między 256 tys. gospodarstw, czyli na 1 gospodarstwo wypadało przeciętnie po jednej dziesiątej ha. Była to więc nie reforma rolna, lecz tworzenie ogródków działkowych.** Z wielką sprawą likwidacji obszarnictwa, jako opory nacjonalizmu i reakcji niemieckiej, **zabawa w tworzenie ogródków działkowych nie ma oczywiście nic wspólnego. Amerykańskie, angielskie i francuskie władze w Trizonii nie mają zresztą zamiaru robienia innej reformy rolnej. Świadczą o tym najlepiej ich własne akty prawne.**

Spróbujemy porównać wielkość obszaru ziemi przeznaczonego na cele reformy rolnej w myśl — niewprowadzonych zresztą w życie, przepisów prawnych w Niemczech Zachodnich z obszarem, który winien by być przeznaczony na cele reformy, gdyby na zachodzie zostały zastosowane zasady przyjęte i wprowadzone w życie w Niemczech Wschodnich. W strefie amerykańskiej np. — przepisy prawne (które, powtarzamy — nie zostały wprowadzone w życie), przewidują przeznaczenie na cele reformy rolnej — 77 tys. ha. Gdyby zastosować zasady radzieckiej strefy okupacyjnej — **obszar ten wynosiłby przeszło 12 razy więcej, bo 978 tys. ha!** Jeszcze jaskrawszy jest obraz w strefie francuskiej. Tu przeznacono na reformę 13 tys. ha, można było by przeznaczyć — przy zastosowaniu norm strefy radzieckiej — **27 razy więcej ziemi, bo 351 tys. ha!**

Tak się przedstawia prawda o reformie rolnej w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Niemczech Zachodnich pod rządami reakcjonistów z Bonn i ich imperialistycznych protektorów. **Przeprowadzona w Republice z całą stanowczością — reforma rolna stała się jednym z fundamentów nowych, demokratycznych Niemiec. Nieprzeprowadzona na Zachodzie reforma rolna jest jednym z fundamentów *odbudowy* Niemiec reakcyjnych, imperialistycznych i agresywnych.**

Jerzy Kowalewski

Polska klasa robotnicza wita serdecznie

MARSZAŁKA ROKOSOWSKIEGO — wiernego syna polskiego ludu

W całym kraju z ogromną radością przyjęto wiadomość o mianowaniu Konstantego Rokosowskiego Marszałkiem Polski i Ministrem Obrony Narodowej. Całe społeczeństwo, a przede wszystkim klasa robotnicza, z zapałem wyraża swe głębokie zadowolenie i uczucia wdzięczności, że ten zwycięski wódz, wielki syn naszej Ojczyzny, stanął obecnie na straży naszych granic.

Dowodem tych uczuć łódzkiej klasy robotniczej są rezolucje i listy, które załogi naszych fabryk oraz pracownicy licznych instytucji wysyłają na ręce Prezydenta Rzplitej, tow. Bolesława Bieruta.

W dniu wczorajszym rezolucje takie uchwaliły załogi PZPB Nr 8, Wytwórni Filmów Fabularnych „Film Polski", PZPB Nr 5, PBP Nr 2, PZPB Nr 1, PZPB Nr 2 oraz Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy.

Treść trzech ostatnich rezolucji podajemy w całości:

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ob. Bolesława Bieruta
Warszawa, Belweder.

Podstawowa organizacja i załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1, Teren G w Łodzi, wyraża Wam, Tow. Prezydencie, swoją najgłębszą wdzięczność za mianowanie Marszałka Rokosowskiego Ministrem Obrony Narodowej. Wiadomość tę przyjęliśmy ze wzruszeniem i szczerą radością. Konstanty Rokosowski jest bliski i drogi naszym sercom, jako syn polskiej klasy robotniczej i obrońca naszej Ojczyzny. Jesteśmy dumni, że ten wielki Wódz, walczący przy boku Józefa Stalina, pogromca faszystów hitlerowskich, stał się naszym opiekunem. Z głębokim zaufaniem oddajemy w Jego ręce straż naszych granic. Ze spokojem patrzeć będziemy w jasną przyszłość naszego narodu, idącego szybkimi krokami ku socjalizmowi.

Robotnicy i pracownicy PZPB Nr 1 Teren G

* * *

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ob. Bolesława Bieruta
Warszawa, Belweder

Podstawowa organizacja partyjna przy PZPB Nr 2 w Łodzi wita z najwyższym zadowoleniem tow. Konstantego Rokosowskiego na stanowisku Marszałka Polski i Ministra Obrony Narodowej. Fakt powrotu tow. Rokosowskiego do kraju, do szeregów Wojska Polskiego, uważamy za nowy dowód braterstwa między Związkiem Radzieckim, a Polską Ludową. Jesteśmy przekonani, że odrodzone Wojsko Polskie pod dowództwem zasłużonego w bojach o zwycięstwo międzynarodowej klasy robotniczej i wolność Polski Ludowej tow. Rokosowskiego stanie się ważnym czynnikiem pokoju na całym świecie.

My, członkowie podstawowej organizacji w PZPB Nr 2 przyrzekamy, iż pracę naszą dla odbudowy kraju, nasze plany produkcyjne i zobowiązania wykonamy z całą ofiarnością.

Niech żyje demokratyczna Polska Ludowa!

Niech żyje wódz międzynarodowej klasy robotniczej, tow. Stalin!

Podstawowa organizacja partyjna przy PZPB Nr 2

* * *

Do Ministra Obrony Narodowej
Marszałka
Konstantego Rokosowskiego
Warszawa

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce w imieniu 320-tysięcznej rzeszy włókniarzy i włókniarek, zorganizowanych w naszym związku, przesyła Ci, tow. Marszałku, jak najgorętsze gratulacje z okazji objęcia odpowiedzialnego posterunku zwierzchnika sił zbrojnych naszego kraju.

My, pracownicy przemysłu włókienniczego, pozdrawiamy Cię, wielki synu Ludu Polskiego, bohaterze walk z faszyzmem, wierząc, że pod Twoim dowództwem armia nasza stanie się potężnym bastionem pokoju, na czele którego stoi nasz przyjaciel i sojusznik, potężny Związek Radziecki.

Za Zarząd:
przewodniczący J. Kubiak
sekretarz A. Aniołkiewicz

Milic Petrovic — szpieg bandy Tito

i agent imperialistów amerykańskich skazany przez Sąd Wojskowy w Katowicach

na 10 lat więzienia

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dotyczy to również kolportowania nielegalnej i oszczerczej literatury na terenie Polski przez poprzedników oskarżonego.

Kolportowaniem nielegalnych broszur o oszczerczej treści zajmowali się nie tylko Milic Petrovic, Petkowicz czy Zementowska. W lipcu 1949 r. osobiście rozwozili i wrzucali do skrzynek pocztowych zaadresowane koperty, zawierające nielegalną literaturę, radca ambasady, a faktycznie oficer U. D. B. (Upravaderžavnej bezpecnosti) Rukavina Ante oraz radca ambasady, Zemlak.

Ogólny nadzór nad rozpowszechnianiem ulotek i broszur o treści antyradzieckiej, antypolskiej i antydemokratycznej sprawowała Bogdanka Ciplic — attache prasowy ambasady jugosłowiańskiej. Wynika stąd jasno, że przedstawiciele dyplomatyczni ambasady tworzyli jedną zwartą całość w swej akcji szpiegowskiej i dywersyjnej.

Przewód sądowy potwierdził również, że polityka rządu Tito jest zdecydowanie wroga w stosunku nie tylko do Związku Radzieckiego i do krajów demokracji ludowej, lecz również wobec szczerych patriotów jugosłowiańskich, wobec komunistów jugosłowiańskich, którzy zachowali swą ideologię marksistowsko-leninowską nie wypaczoną przez trockizm titowski.

Na podstawie przewodu sądowego Sąd doszedł do jedynie słusznego wniosku, że szpiedzy titowscy działali na zlecenie mocodawców anglosaskich. Ponieważ ustalono, że rząd jugosłowiański uprawiał szpiegostwo nie tylko w Polsce, lecz i w innych krajach demokracji ludowej oraz że rząd jugosłowiański uprawiał szpiegostwo na długo przed rezolucją Biura Informacyjnego — przewód sądowy wykazał tym samym, że rząd jugosłowiański był związany z Anglosasami jeszcze przed rezolucją Biura Informacyjnego.

Zastanawiając się nad wymiarem kary Sąd doszedł do przekonania, że zbrodnie dokonywane przez przedstawicieli jugosłowiańskich niewątpliwie należą do kategorii najcięższych, zasługujących na najsurowszą karę.

Skazany Petrovic zasłużył jednak na łagodniejsze potraktowanie, gdyż był narzędziem w rękach dyplomatów jugosłowiańskich. Przyznał się on ze skruchą do popełnionych zbrodni, podając na swe usprawiedliwienie fakt swego niskiego uświadomienia politycznego, wynikającego z braku szkolenia ideologicznego w Komunistycznej Partii Jugosławii. Petrovic podał, iż początkowo wierzył w to, iż Tito prowadzi politykę korzystną dla mas pracujących Jugosławii, kiedy jednak doszedł do wręcz przeciwnych wniosków, starał się wycofać z działalności szpiegowskiej. Władze jugosłowiańskie zmusiły go jednak do dalszego prowadzenia wywiadu. Petrovic musiał w dalszym ciągu prowadzić działalność szpiegowską w obawie przed losem tysięcy ofiar terroru titowskiego.

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał za stosowne wymierzyć oskarżonemu karę 10 lat więzienia za szpiegostwo i 4 lata więzienia za rozpowszechnianie biuletynów i broszur, zawierających fałszywe wiadomości. Sąd uznał również za celowe wymierzenie łącznej kary w rozmiarze 10 lat więzienia, tj. w takim tylko rozmiarze, w jakim została orzeczona kara za szpiegostwo, a to z uwagi na fakt, że rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, które mogło wywołać wprawdzie ferment w społeczeństwie polskim — faktycznie żadnych skutków nie odniosło. Jak wynika z akt sprawy wiele osób zwróciło nadesłane im broszury ambasadzie jugosłowiańskiej z żądaniem zaniechania dalszego ich nadsyłania, kierując jednocześnie do właściwych Urzędów Bezpieczeństwa prośby o przedsięwzięcie odpowiednich środków dla zapobieżenia dalszemu wrogiemu działaniu ambasady jugosłowiańskiej.

Rozpowszechnianie tych broszur wywołało wręcz odwrotny skutek. Po zapoznaniu się bowiem z ich treścią, żaden uczciwy Polak nie miał żadnych wątpliwości, że rząd jugosłowiański prowadzi wrogą i oszczerczą politykę wobec Polski, wobec Związku Radzieckiego oraz wobec krajów demokracji ludowej.

Dlatego też akcja titowska na terenie Polski spotkała się ze stanowczym odporem ze strony całego społeczeństwa polskiego.

Meksyk nie chce być kolonią USA

Zerwanie rokowań finansowych w sprawie lichwiarskiej pożyczki

HAGA (PAP) — Jak donosi korespondent dziennika „De Waarheid" — przerwane zostały rokowania między Stanami Zjednoczonymi i Meksykiem w sprawie udzielenia Meksykowi pożyczki amerykańskiej.

Przyczyną niepowodzenia tych rokowań — pisze korespondent — był fakt, że rząd meksykański odmówił przyjęcia warunków postawionych przez rząd USA. Warunki te przewidują, że rząd amerykański udzieli Meksykowi kredytów na sumę 163 milionów dolarów, na „rozwój" meksykańskiego przemysłu naftowego z tym, że rząd meksykański wypłaci kompensatę — 56 milionów dolarów amerykańskim towarzystwom naftowym, których zakłady przemysłowe zostały znacjonalizowane w Meksyku w 1938 roku.

Rząd meksykański winien również uchylić ustawy, ograniczające prawa inwestowania kapitałów amerykańskich, a także zapewnić, że w przyszłości nie podlegną nacjonalizacji amerykańskie zakłady przemysłowe w Meksyku.

Na marginesie

Australijski Medina

Właśnie „australijski", a nie „australijska", chodzi tu bowiem nie o jakąś miejscowość na kontynencie piątej części świata, lecz o — naśladowcę osławionego nowojorskiego sędziego, Mediny.

Zaledwie w parę dni po haniebnym wyroku amerykańskiego trybunału przeciwko 11 przywódcom Komunistycznej Partii USA, najwyższy sad karny w australijskim Sydney skazał na 3 lata więzienia przywódcę Komunistycznej Partii Australii — Sharkey'a.

Sharkey ma na sumieniu ciężkie, zaiste, „przestępstwo". Oto parę miesięcy temu, w momencie szczególnie silnej ofensywy podżegaczy wojennych przeciwko ZSRR, Sharkey wystąpił bardzo stanowczo w obronie pokoju, oświadczając m. in.: „Nie wyobrażam sobie, by wojska radzieckie mogły kiedykolwiek wkroczyć do Australii. Gdyby jednak w pogoni za agresorem, znalazły się na naszym terytorium, australijscy robotnicy powitają je tak samo, jak witały Armię Czerwoną wyzwalane przez nią narody Europy".

To oświadczenie wystarczyło, by przeciwko Sharkey'owi reakcja australijska wespół z rządem labourzysty Chiffley'a rozpętała wściekłą nagonkę, za czym posłuszny reakcji sąd wydał na Sharkey'a wyrok skazujący.

Jest to jedno z ogniw łańcucha represji, którymi labourzystowski rząd Australii usiłuje skrępować ruch robotniczy, odebrać mu swobodę słowa, pozbawić go najlepszych, najofiarniejszych przywódców. Lecz proletariat Australii nie da się zastraszyć naśladowcom amerykańskich imperialistów. Po wydaniu wyroku na Sharkey'a wybuchły liczne strajki protestacyjne robotników portowych, kolejarzy, górników i innych. Na tłumnych zgromadzeniach publicznych ich uczestnicy domagają się stanowczo skasowania niesprawiedliwego wyroku i zwolnienia Sharkey'a z celi więziennej.

Australijscy reakcjoniści mylą się, sądząc, że represjami zakneblują usta masom ludowym, które głośno i kategorycznie żądają trwałego, uczciwego pokoju.

B. D.

Walczył i zwyciężał — zawsze z myślą o Polsce

Pamiętne odwiedziny robotników łódzkich u Marszałka Rokosowskiego

Przed trzema laty, w październiku roku 1946 udała się z Łodzi do Marszałka Rokosowskiego delegacja, w skład której wchodzili przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz robotnicy z łódzkich fabryk i chłopi z pow. łowickiego.

Delegacja przekazała Marszałkowi Rokosowskiemu w imieniu społeczeństwa **wyrazy wdzięczności za wyzwolenie spod hitlerowskiej okupacji.**

Jednym z uczestników tej delegacji był **tow. Biskupski z Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi.**

— **„Wspomnienia o tym osobistym zetknięciu się z Marszałkiem Rokosowskim będą mi towarzyszyć do końca życia"** — mówi tow. Biskupski.

Delegacja łódzka, która przybyła do sztabu Marszałka Rokosowskiego już pod wieczór, została natychmiast przez niego przyjęta.

— „Powitanie miało charakter bardzo serdeczny — opowiada dalej tow. Biskupski. — Marszałek Rokosowski był wielce rad z upominków, przywiezionych mu przez robotników poszczególnych fabryk. W imieniu załogi Strzelczyka ofiarowałem tow. Rokosowskiemu symboliczną statuetkę z brązu, włókniarze zaś złożyli Marszałkowi, jako dowód swej wdzięczności, pięknie utkany kilim z Białym Orłem na czerwonym tle".

„W sztabie Marszałka Rokosowskiego otoczono nas niezmierną serdecznością — snuje dalej swe wspomnienia tow. Biskupski. Wieczorem spożyliśmy kolację wspólnie z Marszałkiem i oficerami jego sztabu. Był to nadzwyczaj miły wieczór. Marszałek Rokosowski z każdym z nas z osobna życzliwie rozmawiał, interesował się naszymi fabrykami i naszą pracą, pytał o przeżycia wojenne".

— „Marszałek Rokosowski — mówi dalej tow. Biskupski — w obejściu jest nadzwyczaj prosty. Już po kilku minutach rozmowy każdy z nas miał wrażenie, że zna go od dawna. Odrazu potrafił stworzyć dokoła siebie nadzwyczaj miłą i czarującą atmosferę.

Marszałek opowiadał nam długo o swym dzieciństwie, które spędził w Warszawie. Rozmowa przez cały czas naszego pobytu u Marszałka — toczyła się, oczywiście — po polsku.

Następnego dnia delegacja łódzka, korzystając z gościnności Marszałka Rokosowskiego, udała się autami w towarzystwie jego oficerów na pola bitew nad Nysą, a wieczorem była na przedstawieniu w wojskowym teatrze. Nazajutrz rano—znów odbyło się spotkanie z Marszałkiem Rokosowskim, tym razem już pożegnalne.

— „Marszałek jeszcze raz bardzo serdecznie podziękował nam za odwiedziny. Na pożegnanie życzył nam najbardziej owocnych wyników pracy — dla Polski Ludowej".

— „Wszyscy wyjeżdżaliśmy — kończy swe wspomnienia tow. Biskupski — pod niezatartym urokiem tego niezwykłego człowieka, tego warszawskiego robotnika, który swymi talentami i bohaterstwem uzyskawszy w Związku Radzieckim tak zaszczytne godności, nie zapomniał o swym kraju i pozostał na zawsze wiernym synem Polski".

Marszałek Rokosowski odnajduje dziecko łódzkiej robotnicy



We wczorajszym numerze „Głosu" zamieściliśmy wywiad z ob. Genowefą Sudzińską, robotnicą z PZPB Nr 5 w Łodzi — której córeczka — Irenka odnaleziona została na skutek osobistych starań Marszałka Rokosowskiego.
Na ilustracji — uszczęśliwiona matka z odnalezioną córeczką.

Jak oblicza się premie dla racjonalizatorów

Ostatnio zaznacza się coraz żywszy rozwój racjonalizacji i wynalazczości robotniczej. W fabrykach różnych branż przemysłowych znajdują zastosowanie liczne pomysły i wynalazki robotników. Powstają wciąż nowe kluby racjonalizatorów i wynalazców. W związku z tym na pewno niejednego czytelnika zaciekawi, w jaki sposób obliczane są premie dla racjonalizatorów, na czym opierają się Komisje Postępu Technicznego przy nagradzaniu tego lub innego usprawnienia.

Nagroda i zachęta

Premia jest pewnego rodzaju **nagrodą dla racjonalizatora** za twórczą inicjatywę, uznaniem korzyści materialnych, jakie przynosi dany pomysł, **oraz zachętą dla robotnika.** Podstawę do obliczenia wysokości premii stanowi przewidywana **oszczędność w stosunku rocznym.** A więc, na przykład, jeśli jakieś drobne usprawnienie nie przynosi oszczędność, nie przekraczającą w stosunku rocznym kwoty 10 tysięcy złotych, wówczas wynalazca otrzymuje premię tej samej wysokości. Jeśli zaś oszczędność przekracza sumę 10 tysięcy zł, wtedy uwzględnia się także inne współczynniki, jako to: czy pomysł wynikł z rozwiązania problemu, otrzymanego od pracodawcy, czy też powstał z własnej inicjatywy; czy pomysł ów znany jest w innych zakładach pracy; czy wynalazcą jest zwykły robotnik, czy też majster lub kierownik od działu. Dopiero mając te wszystkie dane Komisja Usprawniająco-Oszczędnościowa przystępuje do obliczania premii według specjalnego wzoru. Żeby zorientować czytelnika, a przede wszystkim zainteresowanych w tej sprawie racjonalizatorów, podajemy wzór obliczenia. Na przykład pomysł, dzięki któremu wynikła oszczędność 100 tysięcy złotych na rok, jest nagrodzony: 1) w wypadku, gdy wynalazcą jest robotnik — 34 do 53 tysięcy złotych, 2) majster — od 16.000 do 26.000 zł, 3) dyrektor — od 10.000 do 16.000 zł.

Rola Klubów Racjonalizatorskich

Jak z powyższego wynika, najwyższą premię otrzymuje zwykły robotnik. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że pracownik z wyższym wykształceniem technicznym, pobierając wyższe wynagrodzenie, już z racji swego stanowiska winien dbać o usprawnienie pracy. Natomiast robotnikowi, wykonującemu swą pracę zawodowo i nie posiadającemu kwalifikacji technicznych, racjonalizacja przychodzi bez porównania trudniej. Dlatego też kierownictwo zakładu obowiązane jest udzielić racjonalizatorowi daleko idącej pomocy. Dlatego też powstają obecnie w zakładach kluby racjonalizatorskie, mające za zadanie otoczyć opieką wszystkich robotników, przejawiających inicjatywę twórczą. Pomoc, udzielana racjonalizatorowi, nie wpływa na wysokość przyznanej mu premii, zaś technik, udzielający pomocy, może również otrzymać premię, nie wyższą jednak, niż 40 procent premii racjonalizatora.

Prawa wynalazców

Wśród pomysłów racjonalizatorskich zdarzają się nieraz takie, które mają wszelkie cechy wynalazczości. Taki **pomysł-wynalazek** powinien zostać opatentowany. Obowiązkiem władz przemysłowych jest pomóc wynalazcy w uzyskaniu patentu i dopiero wówczas za odpowiednią opłatą otrzymać od niego licencję lub też zakupić patent. Rzecz prosta, że takie pomysły nie podlegają już premiowaniu.

W ten sposób chronione są prawa wynalazców. Trzeba również podkreślić, że Komisja Usprawnień nie jest dla racjonalizatorów najwyższą instancją. Racjonalizator zawsze może odwołać się do Komisji Nadrzędnej, jeśli nie jest zedowolony z wysokości przyznanej mu premii.

Dążymy do tego, aby racjonalizator otoczony był najtroskliwszą opieką i korzystał z daleko idącej pomocy w realizowaniu swych pomysłów. Oczywiście, działalności Komisji Usprawnień w poszczególnych zakładach i Centralnych Zarządach można jeszcze wiele zarzucić. Często słyszy się skargi na zbyt długą procedurę „rozpatrywania wniosków racjonalizatorskich" i opieszałość w wypłacaniu premii. Właśnie kluby racjonalizatorów mają usunąć te wszystkie niedomagania. Czuwać one będą między innymi także nad słusznym i sprawiedliwym ustalaniem premii dla racjonalizatorów.

Stanisław Kazanecki

Walka o najlepszą jakość

107 zespołów konkursowych w łódzkich zakładach wełnianych

W dniu wczorajszym zamknięta została lista zespołów, które przystąpiły do konkursu wstępnego w przemyśle wełnianym. Referat współzawodnictwa przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Wełnianego podaje, że w łódzkich zakładach zorganizowano 107 zespołów konkursowych.

Podajemy pełną listę tkackich zespołów konkursowych, które ubiegać się będą o palmę pierwszeństwa i nagrodę pieniężną.

W PZPW Nr 1 zorganizowano 13 zespołów, na czele których stoją: tow. tow. Gajda, Murawski, Zygmund, Kamiński, Skrok, Szpakowski, Sobolewski, Terpiłakowa, Kukulak, Miller, Głowacki, Marciniec.

W PZPW Nr 2 — 10 zespołów, które prowadzą tow. tow. Sałata, Adamczyk, Czekalski, Jan, Maciejewski, Słomiński, Linczewski, Hryniewiecki, Korliński, Kawałek.

W PZPW Nr 3 — 19 zespołów. Na czele ich stoją tow. tow.: Stańczakowa, Bartczak, Burda, Sieradzki, Antczak, Oleń, Kuna, Urban, Januszewski, Janiak, Jóźwiak, Wróbel, Szel, Wawerska, Pasęka, Skonecki, Kałun, Mazur, Ścisłowska.

W PZPW Nr 35 istnieje 16 zespołów. Prowadzą je tow. tow.: Nowak, Wojciechowski, Banasiak, Świtała, Bartczak, Andrzejewski, Bartczakowa, Pfefer, Kawczyńska, Kowalska, Biesiada, Kołacz, Marcinkowski, Han, Jaroszczyk, Plutecki.

PZPW Nr 36 zorganizowały 20 zespołów, prowadzonych przez tow. tow.: Laskowskiego, Kamockiego, Nowojskiego, Zielińskiego, Roszaka, Szymańskiego, Gąsiorowskiego, Bujnowicza, Domańskiego, Patkulińskiego, Stokwisza, Grabowskiego, Stefaniaka, Dudka, Gabrysiaka, Chmiela, Bedę, Kilmana, Krajewskiego i Orłowską.

PZPW Nr 37 — 8 zespołów, prowadzonych przez Zgierskiego, Skibę, Konwerskiego, Piąstkę, Bolimowską, Stankiewicza, Wojciechowskiego i Niedzielską.

PZPW Nr 38 posiadają 10 zespołów. Przodownikami ich są tow. tow. Reczko, Sysiak, Rybicka, Rosiak, Skąpski, Osetek, Karolewski, Gorzkiewicz, Gomulski i Przybylak.

W PZPW Nr 39 przystąpiło do konkursu 8 zespołów, kierowanych przez tow. tow.: Górczaka, Fagosa, Owińską, Serchofa, Kołodziejczyka, Szewczyka, Suprycha i Zuchowskiego.

PZPB i W Nr 22 — 3 zespoły, na czele których stoją tow. tow.: Wojdera, Kacprzak i Ściegienna.

Miesiąc bieżący będzie wstępnym etapem konkursu, podobnie, jak wrzesień w konkursie zespołów przemysłu bawełnianego. Zespoły wełniane, które osiągną w listopadzie najlepsze wyniki, otrzymają nagrody pieniężne, wyznaczone przez Zarząd Główny. **Konkurs właściwy rozpocznie się z dniem 1 grudnia.**

Braki w pracy szkoleniowej

Kurs szkolenia partyjnego w PZPW Nr 37

Spośród 18-tu towarzyszy, zapisanych na **kurs szkolenia partyjnego,** przybyło zaledwie 10-ciu. Jak się dowiadujemy od wykładowcy, nie jest to jeszcze najjaskrawszy wypadek. Kurs trwa zaledwie od miesiąca, a już dwa wykłady nie mogły się w ogóle odbyć z powodu braku słuchaczy.

Trzeba stwierdzić, że **partyjniacy oddziału II PZPW Nr 37** całkowicie nie doceniają **znaczenia szkolenia ideologicznego,** że tutejsza organizacja podstawowa nie potrafiła wychować **należycie zdyscyplinowanych członków.** Sekretarz **tow. Borysiak** wcale nie ukrywa tego niepomyślnego stanu. Rozkłada bezradnie ręce w przekonaniu, że widocznie nic już nie zdoła uaktywnić partyjniaków z oddziału II-go. Przyczyny tego stanu są zrozumiałe. Złożyły się na to zapewne wielomiesięczne zaniedbania pracy organizacyjnej, „patrzenie przez palce" na brak karności i zaniedbywanie obowiązków, należących do partyjniaków. Dość wspomnieć, że w sprawie frekwencji na kursach szkoleniowych potrzebna była aż interwencja I-go sekretarza Dzielnicy Górnej - Prawej **tow. Pokorskiego.**

Utarte, lecz pełne słuszności jest powiedzenie, że **przykład powinien iść z góry.** Miejscowy kierownik kursu musi być wzorem dla innych uczestników. Tymczasem sprawujący tutaj tę funkcję, **tow. Kielczewski** w odpowiedzi na wszystkie pytania z zakresu przerabianego materiału milczy, jak zaklęty, i nie trudno odgadnąć, że nie zadał sobie trudu, aby chociaż raz przejrzeć broszurki. Większość towarzyszy idzie, niestety, w jego ślady. Spośród wszystkich wyróżnia się dodatnio **tow. Strzelecki,** który rozumnie i rzeczowo zabiera głos w dyskusji. Prosty robotnik, w starszym już wieku, z prawdziwym zamiłowaniem poświęca się nauce i widać, że głęboko przemyślał wszystkie omawiane na kursie zagadnienia. Znać także zainteresowanie u **ob. Żegockiego,** który, chociaż bezpartyjny, uczęszcza na każdy wykład. Prócz niego jeszcze 4 bezpartyjnych bierze udział w szkoleniu. Dobrze zorganizowany i ciekawie poprowadzony kurs przyciągnąłby bez wątpienia większą ilość bezpartyjnych, szczególnie aktywistów związkowych, którzy w wysokim stopniu odczuwają potrzebę poznania **podstawowych zasad marksizmu - leninizmu.**

Jednak nie można stwierdzić, aby kurs PZPW Nr 37 był prowadzony ciekawie. Wykładowca **tow. Kudowicz** stosuje metodę pamięciowego wyuczania się formułek, nie wyjaśniając dokładnie słuchaczom istoty zagadnienia. Słuchacze powtarzają kolejno odpowiedzi na pytania: co to jest państwo, klasa i t. p. nie rozumiejąc dobrze poszczególnych sformułowań. Nic dziwnego, że rychło ulatują im one z pamięci, wywołując zniechęcenie i zwątpienie we własne siły.

Wykładowca powinien stale pamiętać o tym, że dla większości słuchaczy zagadnienia ekonomiczne i społeczne zawierają pojęcia nowe. Należy więc wyjaśniać je dokładnie, przytaczając przykłady i porównania z codziennego życia. Gdy słuchacze dobrze zrozumieją treść wykładu, łatwo przyswoją sobie zawarte w broszurkach określenia i nabiorą ochoty do nauki. Dzięki temu wzrośnie niewątpliwie frekwencja.

* * *

W tym czasie właśnie, gdy snujemy te rozważania, w sąsiednim pokoju odbywa się **kurs dla analfabetów.** I mimowoli przychodzi na myśl, jak ogromne znaczenie mają oba te kursy. Pierwszy otwiera oczy na świat, dając człowiekowi tak niezbędne w życiu narzędzie, jakim jest umiejętność czytania i pisania. Drugi stanowi abecadło konieczne dla każdego partyjniaka, dla każdego robotnika, chłopa, inteligenta pracującego, pragnącego z całą świadomością pracować dla Polski Ludowej i walczyć o wprowadzenie **ustroju socjalistycznego.**

Dlatego też uwagi, które wysunęliśmy tutaj pod adresem szkolenia partyjnego w oddziale II PZPW Nr 37, powinni również rozpatrzyć wykładowcy i uczestnicy kursów partyjnych, zorganizowanych przy innych zakładach pracy. Dobrze prowadzone wykłady i seminaria, oraz duża frekwencja słuchaczy dają gwarancję, że ci, którzy ukończą kurs szkolenia partyjnego, stanowić będą **w pełni uświadomiony aktyw partyjny.**

(am)

Od naszych chłopskich korespondentów

Pracujemy już zespołowo

W Andrzejowie, gmina Nowosolna - powstała spółdzielnia produkcyjna

We wrześniu br. chłopi — mieszkańcy Andrzejowa postanowili przystąpić do zorganizowania pierwszej w gminie Nowosolna **spółdzielni produkcyjnej.** Do spółdzielni przystąpiło 18 chłopów małorolnych, którzy wnieśli jako wkład 130 hektarów ziemi.

Z miejsca przystąpiono do pracy, pragnąc by spółdzielnia produkcyjna w Andrzejowie stała się wzorem i przykładem dla chłopów z Andrzejowa, i innych sąsiednich wsi.

Już dzisiaj ci, co nie zgłosili się do spółdzielni, przekonują się naocznie, o tym, że **praca zespołowa daje znacznie lepsze wyniki** od gospodarki indywidualnej. Zaoszczędza się wiele trudu, gdyż dzięki zastosowaniu maszyn, można znacznie sprawniej i lepiej wykonać roboty polowe. Ta praca zespołowa sprawiła, że w stosunkowo krótkim czasie przeprowadzono całkowicie zasiewy jesienne. Obsiano ziarnem żyta oryginalnego „Zelandzkiego" 60 hektarów. Niewątpliwie skłoni to licznych chłopów mało i średniorolnych do używania do siewów wyłącznie zboża selekcyjnego.

Te poważne osiągnięcia naszej wiejskiej spółdzielni są zasługą wszystkich jej członków, a przede wszystkim sekretarza Komitetu Gminnego PZPR tow. Henryka Skrzyńskiego, oddanego całym sercem pracom organizacyjnym w nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej.

Ludwik Chmielowski
Korespondent „Głosu"

Z III. wystawy gazetek ściennych



— Tak w „Bawełnianej Dwójce" redaktor gazetki zbiera artykuły.
(Udana karykatura z gazetki „Bawełnianej Dwójki")

Plan roczny wykonano!

PRZĘDZALNIA CIENKOPRZĘDNA PZPB NR 1 WYKONAŁA ROCZNY PLAN PRODUKCJI

W dniu 8 listopada o godzinie 11.30 przędzalnia cienkoprzędna naszych zakładów wykonała roczny plan produkcji. Plan wypełniono na 25 dni przed terminem, ustanowionym zobowiązaniami naszej załogi. Wielki ten sukces przędzalni cienkoprzędnej jest zasługą całej załogi, która mimo piętrzących się trudności w związku z przestawieniem produkcji na sztuczne włókno oraz kilkoma awariami, plan swój wykonała.

Marian Szcześniak
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPB Nr 1

* * *

BIURO SPRZEDAŻY ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH

Biuro Sprzedaży Artykułów i Tkanin Technicznych melduje roczne wykonanie planu sprzedaży w dniu 7. 11. 1949 r. o godz. 10-tej minut 15.

Narada racjonalizatorów

z przedstawicielami nauki odbędzie się 19 bm.

We wczorajszym artykule, poruszającym sprawy **dalszego rozwoju wynalazczości robotniczej** podaliśmy zapowiedź zorganizowania **narady racjonalizatorów ze światem nauki.** Dziś możemy już zawiadomić naszych czytelników, a przede wszystkim — najwięcej w tej sprawie zainteresowanych — licznych racjonalizatorów Łodzi i Województwa, że **narada ta odbędzie się dnia 19 b. m.**

W najbliższych numerach „Głosu" zamieszczać będziemy dalsze informacje, dotyczące przygotowań do tej konferencji oraz artykuły, omawiające jej cele i zadania.

Uczymy się na doświadczeniach ZSRR

WALKA O JAKOŚĆ

w radzieckim przemyśle włókienniczym

Wspaniałe osiągnięcia Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach każą nam bliżej zapoznać się z doświadczeniem, osiągniętym przez radzieckich robotników, techników i inżynierów. W okresie wzmożonej walki naszego przemysłu włókienniczego o jakość warto zapoznać się z radzieckimi metodami, które całym wielkim zakładom włókienniczym umożliwiają zdobycie miana fabryk najlepszej jakości.

Nieodzowną częścią produkcji w Związku Radzieckim od dawna stały się oddziałowe i fabryczne laboratoria.

Kontrola prac technologicznych

Zarządzający laboratorium zakładowym, bezpośrednio podporządkowany głównemu inżynierowi, jest niezbędnym sojusznikiem i pomocnikiem dyrektora technicznego w walce o jakość, w walce o prawidłową technologię w produkcji.

Laboratoria fabryczne są jakby oczami dyrektora technicznego, które rejestrują i meldują głównemu inżynierowi i dyrektorowi technicznemu **o wszystkich wypadkach, przekroczeniach i nieprzestrzeganiu ustalonych zasad technologicznych.** A wiemy, że **większość braków pochodzi właśnie stąd, że nie przestrzega się przepisów technologicznych albo stosuje się nieodpowiednią technologię.**

Takie same zadania spełniają **laboratoria oddziałowe.** Laboratoria fabryczne i oddziałowe nie tylko kontrolują procesy produkcyjne, ale są one jednocześnie jakby archiwami, gdzie gromadzi się dokumentacja techniczna, dotycząca procesów technologicznych, przędzalni, tkalni, farbiarni, wykończalni itp. Przepisy technologiczne, receptury, szybkość maszyn produkcyjnych oraz ich naprawy — to wszystko rozstrzyga o prawidłowej technologii i jest pieczołowicie notowane i przechowywane. W ten sposób archiwum - laboratorium przechowuje **myśl techniczną danego zakładu. Każdy pracownik wnosi tu swój wkład i każdy z niego korzysta.** W ten sposób dobre tradycje produkcyjne fabryki nie giną, a służą postępowi technicznemu.

Troska o jakość

W walce o jakość **laboratoria fabryczne** biorą w Związku Radzieckim jak najbardziej czynny udział. Skrupulatnie i naukowo opracowana metodyka i organizacja kontroli jakości pozwala laboratorium fabrycznemu czuwać nad jakością surowca i półfabrykatów we wszystkich stadiach przeróbki. Laboratoria fabryczne natychmiast zawiadamiają kierownika oddziału lub głównego inżyniera o każdej niedokładności i odchyleniu od ustalonych wzorów czy to w mieszance, czy zwoju, niedoprzędzie, wątku, osnowie, bieleniu, barwieniu itp., a także ustalają przyczyny niedociągnięć i pomagają je usunąć.

Całe więc doświadczenie walki o jakość ogniskuje się znowu w laboratorium fabrycznym w formie poprawek do przepisów technologicznych, tablic statystycznych i innej dokumentacji technicznej, z której korzysta każdy — **robotnik, majster, kierownik i dyrektor.**

Kontrola surowców i materiałów pomocniczych

Laboratorium chroni zakład nie tylko przed brakami własnej produkcji, lecz i przed brakami w produkcji dostawców.

Surowiec, chemikalia, barwniki, węgiel, smary — wszystkie materiały pomocnicze i techniczne, nim pójdą do produkcji, są kontrolowane przez laboratoria fabryczne, a mianowicie bada się, czy jakość ich odpowiada warunkom produkcji i czy zgodna jest ze standartem.

W ten sposób laboratoria fabryczne ochraniając swój zakład od małowartościowych surowców i materiałów **walczą z brakami w całym przemyśle Związku Radzieckiego.**

Laboratoria fabryczne w Polsce

Czy laboratoria fabryczne przy naszych zakładach spełniają taką samą rolę? — Musimy odpowiedzieć że nie. Wprawdzie mamy unarodowiony przemysł, uspołecznioną produkcję, ale nie mamy jeszcze uspołecznionej myśli technicznej, uspołecznionej technologii.

Dyrektor techniczny stara się utrzymać w pamięci strzępy technologii wszystkich oddziałów produkcyjnych, co nie zawsze mu się udaje. Kierownik oddziału potrzebuje nieraz szeregu miesięcy albo i lat, aby zapoznać się i zapamiętać procesy technologiczne swego oddziału, majster przez długi okres czasu na własną rękę zgłębia tajemnice regulowania maszyn itd., a wynik jest taki, że z trudem zdobyte nieraz szczegóły produkcji czy procesów pozostają tylko i wyłącznie „własnością" nielicznych jednostek. **Zamiast więc naukowej technologii i zespołowego doświadczalnictwa mamy rozproszkowane i nieuzgodnione wysiłki poszczególnych „samouków".**

Zagadnienia techniki, technologii doświadczeń produkcyjnych są u nas wciąż jeszcze „prywatnymi" sprawami poszczególnych ludzi. Laboratoria fabryczne zaś, jednocząc wiedzę i doświadczenia poszczególnych ludzi, skupiając wysiłki ich i udostępniając korzystanie z nich wszystkim, przyczynią się do tego, że te „prywatne" sprawy staną się sprawami ogółu, sprawami społecznymi, sprawami państwowymi.

W. Wende.

Iluminacja Moskwy



Fragment Czerwonego Placu w Moskwie, na pierwszym planie Mauzoleum Lenina (zdjęcie wieczorne)

Wysłannik Trizonii zawiódł oczekiwania

Nieudana komedia w Zachodnim Berlinie — z prezydentem Heussem w roli głównej

BERLIN — w listopadzie.

Są przedstawienia, które mimo szumnej reklamy, mimo poparcia prasy, mimo kosztownych dekoracji i długich prób kończą się zupełną klapą już na premierze. Zazwyczaj dzieje się to wówczas, kiedy publiczność nie chce zgodzić się z treścią odegranej sztuki.

Takim właśnie „przedstawieniem" stał się w Berlinie **przyjazd prezydenta z anglosaskiej łaski, Teodora Heussa,** „profesora" hitlerowskiej publicystyki, uprawianej na łamach goebbelsowskiego „Das Reich". O ten przyjazd władcy zachodniego magistratu w Berlinie — socjaldemokrata Reuter i Suhr walczyli już od dawna; nie wiedząc bowiem, w jaki sposób odwrócić **klęskę gospodarczą,** grożącą ludności zachodnich sektorów Berlina w obliczu zimy, chcieli pokazać wątpiącym i bezrobotnym jakiś żywy „symbol" zachodnich Niemiec, jakiś widomy dowód opieki dla Berlina, gdy wszystkie dotychczasowe, załatwiane na odległość obietnice z Bonn — **nie zdołały zachodnio-berlińczyków ani ogrzać, ani nakarmić.**

„Dostojne" odwiedziny zawiodły

Wysoki, siwy, o dystyngowanych manierach Heuss miał przed Berlińczykami odegrać rolę dobrotliwego papy, który za cenę odwrócenia się plecami do Wschodu — sypnie Berlińczykom manną z zachodniego nieba. Początkowo sprawa szła dość opornie: wtajemniczeni twierdzili, że wysocy komisarze nie chcieli udzielić „suwerennemu" prezydentowi pozwolenia na wyjazd z Bonn, i dlatego też przyjazd jego był dwukrotnie odraczany.

Gdy wreszcie przyjazd ten nastąpił w dn. 31 października—maszyna wprawiona w ruch przez reżyserów zaczęła działać, ale skutki tego działania nie usprawiedliwiły oczekiwań. Wprawdzie młodzież zwolniono ze szkół, aby gromadnie przyszła witać prezydenta, ale poszła ona na wagary lub do domów. Wcześniej zamknięto biura miejskie, ale urzędnicy zamiast przybyć na zebranie przed ratuszem i zobaczyć Heussa, pośpieszyli gromadnie po zakupy do sklepów, aby zaopatrzyć się w artykuły pierwszej potrzeby. Gdyż — co jest bardzo charakterystyczne — nawet i mieszczaństwo zachodnio-berlińskie — kupcy, zlekceważyło wezwanie swego magistratu i sklepów z okazji przyjazdu „pana prezydenta" nie zamknęło.

Marionetka bez programu

Przemawiał więc Heuss przed ratuszem do „tłumów", wśród których przeważali **emeryci, kobiety i... bezrobotni.** Ci ostatni przyszli, czemu nie należy się dziwić, w nadziei, że może usłyszą z ust reklamowanego przedstawiciela Trizonii, jakieś rzeczowe sformułowania, jakiś realny program gospodarczy, zwiastujący dla nich **koniec bezrobocia i nędzy.** Jednak takich sformułowań, ani w ogóle żadnego programu gospodarczego w przemówieniu Heussa nie było: *Jakiż bowiem program może posiadać prowadzona na nitkach marionetka?* Zebrani wysłuchali zatem powtarzanych aż do znudzenia frazesów o „strefie wschodniej" i, poza grupą sztabowych klakierów, z wyraźną obojętnością przyjmowali te zwroty „prezydenta", w których krytykował on rząd Demokratycznej Republiki Niemieckiej, jedyny, obecny, niemiecki rząd z prawdziwego zdarzenia.

Nie czekając na koniec zebrania ludzie zaczęli się rozchodzić, czytając po drodze rozrzucone nagle w dużej ilości ulotki, piętnujące rozbijaczy w rodzaju Heussa, a wzywające do **zjednoczenia Berlina i Niemiec.**

Dalsze dni swego pobytu spędził Heuss wśród „swoich": w przydzielonej mu willi na Wannsee, gdzie do późnej nocy prowadził poufne rozmowy z politykami zachodniego Berlina, którzy biadając przed Heussem na swe gospodarcze kłopoty, osiągnęli tyle, ile dziad, co „przemawiał do obrazu".

Zwykli ludzie do Heussa dostępu nie mieli, strzegła go dobrze zachodnio-berlińska policja, zresztą nie wielu zapewne znalazło by się chętnych do bezpłodnej i bezużytecznej pogawędki.

Tłumy lub (jak zwykło się mówić) „masy ludności" zachodniego Berlina zbyt wiele miały kłopotów w dniu 1 listopada, w morzu których utonęła beznadziejnie sylwetka „prezydenta" z Bonn. Zwykli ludzie zachodniego Berlina (a w tym 250 tysięcy bezrobotnych, 100 tysięcy emerytów, 67 tysięcy częściowo pracujących) wędrowali w te dni po Berlinie i wchodząc do sklepów patrzyli z przerażeniem na ceny. Wśród ludności zachodniego Berlina mówi się już otwarcie o nadchodzącej klęsce głodu.

Wymowa faktów

Patrząc w kierunku strefy radzieckiej i sektora radzieckiego Berlina, gdzie mniej jest wprawdzie gadaniny dystyngowanych „profesorów" w stylu Heussa, ale za to **więcej pracy i realnych czynów,** *zdrowomyślący* Berlińczycy potrafią wyciągnąć wnioski z tego stanu rzeczy, rozumiejąc, że *nie da się wyodrębnić wielomilionowego miasta z jego zaplecza i otoczenia we wschodniej strefie, nie da się,* wbrew rozsądkowi gospodarczemu, powiązać Berlina cienką nicią propagandy — z Bonn i jego pseudo-rządem. Ceny i fakty mają swoją nieodpartą wymowę dla mieszkańców zachodniego Berlina, którzy, mimo wszystko, wolą „tani kotlet na talerzu, niż wykrygowanych dygnitarzy — gadających z balkonu..."

Leopold Marschak

Centralizacja stypendiów dla studentów szkół wyższych

W Ministerstwie Oświaty odbyła się konferencja w sprawie centralizacji stypendiów państwowych dla studentów szkół wyższych.. Zebranym na konferencji przedstawicielom zainteresowanych resortów i instytucji państwowych ob. wicemin. Eugenia Krassowska przedstawiła zasady projektowanej centralizacji stypendiów.

Nowy jednolity system stypendialny wprowadzony będzie od dnia 1 stycznia 1950 r.

Nowy gatunek zaprawy murarskiej

Glino-cement — da olbrzymie oszczędności w budownictwie

Wielkie zapotrzebowanie materiałów budowlanych i wzgląd na oszczędną gospodarkę w tym zakresie skłoniły Warszawski Instytut Techniki Budowlanej do bliższego zainteresowania się gliną, jako surowcem, który obok wapna i cementu mógłby być używany do zapraw murarskich.

Po szeregu prób laboratoryjnych, Instytut przystąpił obecnie do praktycznego zastosowania tego rodzaju mieszanek w budownictwie.

W jednym z domów użyto np. do tynkowania ścian, zamiast zaprawy wapiennej, **mieszaniny cementowo - glinianej.** Próba wypadła pomyślnie. Zaprawa trzymała się doskonale muru i już po kilkunastu godzinach można było przystąpić do malowania tynku. W innym wypadku zastosowano **glinę zmieszaną z cementem i sieczką, jako t. zw. ślepą podłogę pod posadzkę. I ta próba wypadła pomyślnie.**

Na kolonii w Ursynowie, budowanej przez Spółdzielnię Budownictwa Wiejskiego, wznoszonych jest **kilkanaście eksperymentalnych domków, z których każdy, będzie miał jakiś fragment z mieszaniny cementowo - glinianej. Stosowana jest więc w jednych objektach zaprawa cementowo - gliniana, w drugich dachówki z tej mieszaniny, w innych zaś — cegły cementowo - gliniane.**

Na podstawie poczynionych spostrzeżeń, Instytut opracuje **normy dla nowej masy, która w przyszłym sezonie stosowana byłaby w szerokiej skali.**

Wprowadzenie gliny, jako domieszki, da poważne oszczędności przede wszystkim **na wapnie, które w wielu wypadkach budownictwa, zwłaszcza wiejskiego, okaże się zbędne oraz na cemencie, którego używać się będzie mniej. Gliny natomiast, która jest głównym składnikiem nowej mieszanki — mamy pod dostatkiem.**

Chłopi czechosłowaccy zwiedzają ZSRR

Przebywająca w Związku Radzieckim wycieczka chłopów czechosłowackich rozdzieliła się na kilka grup, które zwiedziły poszczególne republiki, obwody i kraje ZSRR.

Po kilkudniowym pobycie na Ukrainie, w Azerbejdżanie, w Krasnojarskim Kraju, Rostowie, Odessie i innych miejscowościach wszystkie grupy **przybyły do Gruzji.** Uczestnicy wycieczki przyjęci zostali przez ministra rolnictwa Gruzińskiej SRR Alawidze.

Minister Alawidze opowiedział chłopom czechosłowackim o historii Gruzji, którą w okresie władzy radzieckiej przekształciła się w kraj **kwitnący i słynący w całym Związku Radzieckim z obfitych plonów.**

Kierownik wycieczki czechosłowackiej wiceminister rolnictwa Republiki Czechosłowackiej Nedved w serdecznych słowach podziękował władzom radzieckim **za umożliwienie zwiedzenia Gruzji — ojczyzny Józefa Stalina.**

„Przybyliśmy do Związku Radzieckiego — powiedział on między in. — **aby poznać bogate doświadczenia rolnictwa socjalistycznego, wielkiego kraju radzieckiego. Przekonaliśmy się raz jeszcze, że stosowanie doświadczeń radzieckich przyczynia się w wielkim stopniu do rozwoju rolnictwa w Czechosłowacji.**

Chłopi czechosłowaccy wzięli następnie udział w uroczystej akademii poświęconej 32-giej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Występy, które pogłębiły naszą wiedzę o ZSRR

Państwowy Zespół Tańca Ludowego Gruzińskiej SRR w łódzkim teatrze im. Stefana Jaracza



Nina Ramiszwili kierowniczka artystyczna Zespołu — „po cywilnemu"

„Perchuli", „Dawłuri", „Simd", „Gan-da-gan", „Samaja", „Dżejrani", „Chabarda" czy „Kazbiegury" — to słowa, które brzmią w naszych uszach egzotycznie. A przecież treść ich — jak to widzieliśmy na wczorajszym występie znakomitego gruzińskiego zespołu tanecznego Uliko Suchiszwili i Niny Ramiszwili — jest dla naszej publiczności jasna i zrozumiała: zarówno bowiem solowe jak i masowe tańce gruzińskie nie mają nic wspólnego z „zagadkami choreograficznymi", lecz odtwarzają w sposób piękny i wyrazisty zwyczaje ludowe Gruzji, zapoznają widza ze starodawnymi obrzędami tego kraju, malują szlachetne współzawodnictwo w grach i zabawach, przedstawiają plastycznie rycerskość Łazów, Swanów, Adżarców czy Goryców, obrazują szacunek i cześć dla kobiety, odzwierciedlają gruziński folklor wiejski i miejski...

Dlatego pozwolimy sobie na twierdzenie, iż występy Państwowego Zespołu Tańca Ludowego Gruzińskiej S.R.R., jakie się odbyły w sali łódzkiego Teatru Państw. im. Stefana Jaracza dnia 8 bm. i 9 bm., to nie tylko wydarzenie artystyczne wielkiej miary, to również — wykład o dziejach dalekiej Gruzji, o niezwykle wysokiej kulturze tego pięknego kraju, która ze specjalnie szerokim i masowym rozmachem rozwija się tam od daty ustanowienia władzy radzieckiej.

W udostępnieniu tego wykładu licznie zebranej widowni łódzkiej wielce pomocną była konferansjerka prowadzona przez Ninę Czikowani. Urocza Gruzinka — odbiegając zupełnie od wzorów, wprowadzonych przez zachodnio-europejskich konferansjerów — nie ograniczała się do zapowiadania tytułów tańców i nazwisk wykonawców, lecz mówiła przede wszystkim o swojej ojczyźnie, jej zwyczajach i osiągnięciach gospodarczych, oświatowych i kulturalnych, wprowadzała widzów i słuchaczy gruntownie „w kurs" każdego z licznych występów artystycznych zespołu gruzińskiego.

O występach tych trudno mi pisać, ponieważ jeszcze dotąd... bolą mnie ręce od oklasków, jakimi raz po raz — wespół z całą łódzką widownią — dawałem wyraz podziwu dla brawurowej, stojącej na niezwykle wysokim poziomie sztuki tanecznej i muzycznej Zespołu Tańca Ludowego Gruzińskiej S.R.R.

Niełatwo mi zdać sprawozdanie z występów, w których świetni artyści dali aż 16 wspaniałych popisów choreograficznych i gdzie każdy następny numer zdawał się być lepszy od poprzedniego: piękny, taneczny poemat miłosny „Kartuli" nie ustępował odtańczonemu z fantastycznym poczuciem rytmu wojennemu „Choruni". „Ożywione freski" („Samaja") czyli bardzo poetyczny tzw. taniec 3-ch dziewcząt walczyły o palmę pierwszeństwa z brawurowym adżarskim „Gan-da-ganem"; wspaniały taniec jeźdźców kaukaskich, „Mchedruli" bił się o lepsze z wiejskim korowodem weselnym „Simd"...

Migały w oczach barwne stroje starodawnych wojowników gruzińskich, piękne szaty góralek, mieszczanek z Tbilisi, wieśniaczek Gruzji... Oszałamiały wdziękiem, niezwykłym poczuciem rytmu i urodą postacie tancerek i tancerzy Zespołu... Rozśmieszały publiczność niezwykle zabawne „Żartobliwe zapasy" i komiczny taniec rzemieślników miejskich „Kintauri".

Rozentuzjazmowana widownia huraganowymi brawami oklaskiwała kierowniczkę Zespołu, Ninę Ramiszwili, Zasłużoną Artystkę Republiki Gruzińskiej i laureatkę Nagrody Stalinowskiej za występy solowe i układy choreograficzne. Biła rzęsiste brawa wszystkim żeńskim i męskim przedstawicielom Gruzińskiego Zespołu, domagając się bisów.

Występy — krótko mówiąc — stały się wielką manifestacją na cześć Związku Radzieckiego i kultury jego narodów, ważnym elementem artystycznej propagandy w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

E. Tam.



„Dawłuri" — taniec z podmiejskich okolic Tbilisi

10 listopada

Z życia Partii

UWAGA, DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE PRAWA!

W dniu 11 b. m. o godz. 16,30 odbędzie się odprawa sekretarzy organizacji podstawowych i oddziałowych w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75. Obecność wszystkich obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

UWAGA. PRACOWNICY NAUKOWI, ADMINISTRACYJNI I STUDENCI WSGW — PZPR-owcy!

Dziś dnia 10 bm. o godz. 19 w lokalu Dzielnicy Staromiejskiej przy ul. Południowej 11, odbędzie się zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej przy WSGW.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA. PZPR-owcy, PRAC. NAUKOWI, ADMINISTRACYJNI i STUDENCI U. Ł.

Dziś, dnia 10 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy U. Ł. w sali Anatomicum przy ul. Narutowicza 60.

UWAGA. WYKŁADOWCY DZELNICY ŚRÓDMIEŚCIE!

W sobotę, dnia 12 b. m. o godz. 14.30 w lokalu Dzielnicy przy ul. Piotrkowskiej 53, odbędzie się kolejne seminarium dla wykładowców kursów partyjnych w drugiej części 5-go tematu. Obecność wykładowców obowiązkowa. Seminarium rozpocznie się punktualnie.

Komunikat Ligi Kobiet

Zarząd Ligi Kobiet dzielnicy Śródmieście zawiadamia, iż w dniu 10 b. m. w czwartek o godz. 17-ej odbędzie się w lokalu Ligi Kobiet przy ul. Andrzeja Nr 1 zebranie, na które przybyć powinny kierowniczki grup przodownic społecznych dzielnicy Śródmieście.

Tematy dnia

Rozumna walka z przestępczością nieletnich

W całym kraju prowadzona jest obecnie przez Ministerstwo Sprawiedliwości akcja, mająca na celu **zwalczanie przestępczości wśród nieletnich,** odbywają się konferencje i odczyty, zapoznające szeroki ogół z tymi zagadnieniami.

W Łodzi w tych dniach odbyła się **wspólna konferencja** przedstawicieli Sądu dla Nieletnich i kierowników szkół. Na konferencji tej, której przewodniczył **Prezes Sądu dla Nieletnich ob. Henryka Cybulska,** padło wiele cennych uwag na temat przestępczości wśród młodzieży. Dużo się zmieniło obecnie od czasów sanacyjnych i od pierwszych chwil po wyzwoleniu. Wytężona akcja, prowadzona przez sądownictwo dla nieletnich, polegająca nie tylko na sądzeniu, ale i na wywieraniu wpływu wychowaczego — **osiągnęła już poważne wyniki.** Nie wydarzają się już teraz zupełnie przestępstwa grupowe, a wypadki kradzieży i drobnych przekroczeń są coraz rzadsze. Najczęściej dziecko idzie na tak zwaną „złą drogę" wskutek nieodpowiedniej atmosfery w domu. Takie dziecko usuwa się więc spod wpływu domu. Opiekę nad nim obejmuje wyznaczony przez Sąd kurator, względnie zostaje ono oddane do zakładu wychowawczego albo też do zakładu poprawczego, który od wychowawczego różni się właściwie tylko nazwą.

Do bezpowrotnej przeszłości należą już takie wypadki, jakie były na porządku dziennym w czasach sanacyjnych: w zakładach poprawczych bito dzieci, morzono je głodem, a zamiast pomóc im i przywrócić je społeczeństwu — utrzymywano je w oderwaniu od normalnego życia. Rezultatem tego był stały wzrost przestępczości.

Oglądaliśmy w czasie konferencji albumy z fotografiami dzieci z domów poprawczych, czytaliśmy listy tych dzieci. Uczą się one zawodu, jeżeli mają talent w określonym kierunku — kształcą swe zdolności, korzystają z wczasów wypoczynkowych, mają swe organizacje młodzieżowe. Droga jasnej przyszłości stoi przed takim dzieckiem otworem.

W walce o nowego człowieka — dążymy również do tego, by dziecko skłonne wskutek złych warunków i złego wychowania do przestępczości, stało się pożytecznym obywatelem naszego Państwa.

(m. z.)

Ogłoszenia drobne

Na Bałutach rosną domy
Załoga ZOR-u przekracza plany robót
Brak żeliwa osłabia tempo pracy. Poważne niedociągnięcia w dziedzinie oszczędności

Prace przy budowie **osiedla ZOR-u na Bałutach** postępują szybko naprzód. **Spośród pięciu domów wznoszonych przez pierwszy oddział PPB, w czterech plan robót został już przekroczony.** A więc w bloku Nr 1 harmonogram przewidywał wypełnienie na dzień 1 listopada 56,9 procent stanu surowego, wykonano zaś 64,8 proc. W bloku Nr 2 na planowanych 73,08 proc. wykonano 81,76 proc. W „czwórce" zamiast 62,19 zrobiono 63,19 procent — również stanu surowego.

Brak materiałów instalacyjnych

Harmonogram **dla bloków 3 i 3a** obejmuje już wszystkie **roboty wykończeniowe.** Budynki te w stanie surowym były gotowe przed terminem, obecnie jednak **brak materiałów instalacyjnych** — szczególnie żeliwa — wstrzymał dalszy postęp robót. „Trójka" mimo to, utrzymała się na poziomie harmonogramu. Zaznaczyło się tam nawet pewne niewielkie przekroczenie planu (o 0,18 procent). Natomiast gorzej ma się sprawa, jeśli idzie **o blok 3a.** Harmonogram przewidywał tu na 1.11. wykonanie 70,36 procent robót stanu gotowego — w istocie uzyskano zaledwie **64,56 procent.**

O braku żeliwa została już zaalarmowana dyrekcja Łódzkiego Zjednoczenia PPB, która z kolei sprawę tę skierowała do Warszawy. Dzięki temu pewne ilości tego materiału nadeszły ostatnio na budowę, lecz dostawa ta nie pokrywa zapotrzebowania. Istnieje jednak nadzieja, że budowa otrzyma wkrótce żeliwo w dostatecznej ilości i że wtedy będzie można uzupełnić roboty opóźnione z winy ogniw zaopatrzeniowych, które nie zameldowały na czas swym władzom o braku żeliwa.

Przodownicy pracy

Przekroczenie planu na poszczególnych odcinkach budowy w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy **dobrze rozwiniętemu współzawodnictwu, w którym uczestniczy obecnie 65 procent załogi. Stawkami akordowymi objęto wszystkich pracowników produkcyjnych.**

Zwycięzcami w ostatnim etapie współzawodnictwa, zakończonego w dniu 31 października, są następujący murarze: **„trójka" Kurzawy Bronisława** z pomocnikami — **Walczewskim Stanisławem i Kramkiem Stefanem, która osiągnęła 245 procent normy.** Na następnych miejscach są trójki: **Józefa Szczepaniaka (203 proc.) i Tadeusza Ostrowskiego (195 proc.).** Wśród cieśli wyróżniły się zespoły: **Mieczysława Kicińskiego (201 proc.), Jana Jarzębińskiego (193 proc.) i Jana Brzozowskiego (175 proc.).** Z robotników niewykwalifikowanych najlepsi są: **Zenon Rembisz (203 proc.), Stanisław Modliński (176 proc.), Ignacy Kałucki (170 proc.) i Stefan Stępniak (165 proc.).** Wszyscy wyróżnieni otrzymali w ubiegłą sobotę nagrody pieniężne i dyplomy.

Nie wszyscy oszczędzają

Jeśli już mowa o osiągnięciach, trzeba również zwrócić uwagę na pewne braki, a przede wszystkim na występujące na budowie ZOR-u marnotrawstwo. Zagadnieniem oszczędności zajmuje się **tylko niewielka część załogi.** To sprawia, że od rozpoczęcia budowy zaoszczędzono zaledwie 2,5 miln. złotych. Przykład jaskrawego marnotrawstwa stanowi fakt, że **znaczna część murarzy nie chce używać połówek cegieł.** Sprawa ta została poruszona na ostatniej naradzie wytwórczej. **Nie gospodaruje się oszczędnie zaprawą, która zostawiona na noc, staje się już nazajutrz niezdatna do użytku.** Innym znów brakiem jest bezplanowe rozładowanie zwożonych materiałów na placu budowy, co później wymaga dodatkowej pracy.

Należy rozwinąć szeroko zakrojoną akcję, która uświadomiłaby załogę o konieczności oszczędzania i sposobach walki z marnotrawstwem. To w pierwszym rzędzie obowiązek organizacji partyjnej i Rady Zakładowej.

Bel.

Rejestracja wojskowa

Dziś, tj. 10 bm. stawią się następujące roczniki:

Na terenie R.K.U. Łódź - Miasto I **(Komisariat M. O. 6, 7, 8, 9, 10, 15)** Rocznik 1918 przy ul. Ogrodowej 34 na literę K, rocznik 1917 przy ul. Cielskiej 7-9 na lit. K, rocznik 1916 przy ul. Skarbowej 28 na lit. K, L, Ł, Rocznik 1915 przy ul. Wólczańskiej 251 na lit K, rocznik 1913 przy ul. Kopernika 46 na lit. J, K.

Na terenie R.K.U. Łódź - Miasto II (Komisariat **M. O. 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14).** Rocznik 1918 przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV piętro) na lit. G, CH, H, I, rocznik 1916 przy ul. Armii Ludowej 28 na lit. K, Ł, rocznik 1915 przy ul. Lokatorskiej 10 na literę K, rocznik 1912 przy ul. Piotrkowskiej 104a (II ptr.) na literę J, rocznik 1908 przy ul. Piotrkowskiej 104a (III ptr.) na literę J.

Nowa placówka lecznicza
dla północnej dzielnicy miasta

Pada drobny, jesienny deszcz. Mury, jak grzyby pod wpływem deszczu, rosną po prostu w oczach. To buduje się nowy Ośrodek Zdrowia przy ul. Limanowskiego 47.

Budowę Ośrodka zaczęto 1-go sierpnia b. r., a oddanie go do dyspozycji Zarządu Miejskiego nastąpi 1-go sierpnia 1950 roku. W gmachu tym znajdą pomieszczenie: **przychodnia dziecięca, gabinety lekarskie, pracownia lekarska i sala pokazowa.** Ośrodek Zdrowia wznoszony jest wielkim nakładem kosztów, które wyniosą ok. 45 milionów złotych. Do chwili obecnej wykonano już ok. 40 procent całej budowy. Załoga i kierownictwo budowy pragną, żeby do 15 grudnia r. b. budowa stanęła już pod dachem. Mury do grudnia bież. roku napewno zostaną postawione, a to dzięki pomyślnie rozwijającemu się współzawodnictwu pracy, w którym poszczególne grupy wyrabiają i osiągają do 275 procent normy

Spośród murarzy na wyróżnienie zasługują: Stanisław Różycki, Jan Kaczmarek, Józef Kaczmarek i Mikołaj Drajling oraz ich pomocnicy. Wszyscy oni wyrabiają normę w 275 procentach.

Prace murarskie wykonuje **Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane**

Na podkreślenie zasługuje również pożyteczny pomysł kierownika budowy ob. Bogusława Kontka, który do kilku grup wysoko kwalifikowanych murarzy przyłącza jedną „słabą" grupę. Grupa ta uczy się, jak budować szybko i dobrze. Po dwóch tygodniach słabsza grupa potrafi niejednokrotnie dorównać już grupie najlepszych murarzy.

(wu-ha)

Borówki i żurawiny

Na rynkach łódzkich pojawiły się ostatnio borówki i żurawiny, tak o tej porze poszukiwane przez nasze gospodynie na smaczne marmelady.

Jak się dowiadujemy, większe ilości tych owoców posiada Spółdzielnia „Las" w cenie po zł. 140.— za kilogram.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Błędne koło



Nasz korespondent z PZPB Nr 1 — tow Marian Kordas pisze: „Jeden z robotników naszych zakładów mieszka stale w Koluszkach, skąd dojeżdża do Łodzi. Starał się on o otrzymanie talonu na paczki żywnościowe dla swego dziecka i oto historia tych zabiegów: Ośrodek Zdrowia w Koluszkach, gdzie nie ma stacji opieki nad Matką i Dzieckiem, skierował mego towarzysza pracy do Stacji Opieki w Łodzi. Okazało się jednak, że żadna Stacja w Łodzi nie może mu wydać zaświadczenia potrzebnego do uzyskania talonu, ponieważ dziecko i matka zameldowane są w Koluszkach. Zaś stacje łódzkie mają zasięg wyłącznie terenowy. W podobnej sytuacji znajduje się wielu robotników naszych zakładów. Sądzę, że sprawę tę należało by unormować wreszcie. Nie można pozbawiać talonu na paczki żywnościowe dzieci robotników, którzy pracują w naszym mieście, a przypadkowo mieszkają poza Łodzią...".

Naszym zdaniem zawiniła tu przede wszystkim biurokracja, pokutująca w łódzkich Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem, tępa biurokracja, która pozbawia dzieci robotnicze przysługujących im praw. Co na to Wydział Opieki Społecznej i Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego? Oczekujemy rychłego załatwienia poruszonych przez nas zagadnień.

Chorzy proszą o przystanek tramwajowy



Od personelu i chorych ze Szpitala Miejskiego przy ul. Pogonowskiego 44 otrzymaliśmy zbiorowy list: „Prosimy o przywrócenie przystanku tramwajowego przy ul. Pogonowskiego, róg Legionów. Zarówno rodziny odwiedzające chorych, jak i sami chorzy po wypisaniu ich ze szpitala zmuszeni są dochodzić do odległego przystanku, znajdującego się przy Zielonym Rynku, co jest bardzo uciążliwe. Personel szpitala w liczbie 60 osób natrafia na te same trudności...".

Nie wątpimy, że MZK uwzględni tę uzasadnioną prośbę.

Pokój zwycięży wojnę!
Tow. Grzegorz Aleksandrow — twórca „Spotkania nad Łabą"
wśród łódzkiej publiczności robotniczej i studentów

Jak już donosiliśmy, miasto nasze gości od dwóch dni słynnego reżysera radzieckiego Grzegorza Aleksandrowa, który w towarzystwie znanego poety białoruskiego, Maksyma Tanka, oraz dyr. Mielnika przybył odwiedzić łódzki ośrodek filmowy.

W dniu wczorajszym znakomity gość złożył wizytę w Wyższej Szkole Filmowej, gdzie po uroczystym i serdecznym powitaniu przez dyr. Szkoły tow. Toeplitza oraz przedstawiciela młodzieży akademickiej — wygłosił do licznie zebranych studentów oraz profesorów szkoły niezwykle interesującą prelekcję o kinematografii radzieckiej i hollywoodzkiej „sztuce filmowej", o zadaniach reżysera i realizatora filmowego, o znaczeniu i odpowiedzialnej roli filmu — oręża postępu i pokoju.

Po prelekcji powyższej, którą obszerniej omówimy w jednym z najbliższych numerów „Głosu" — Grzegorz Aleksandrow udał się do kina „Wisła" na spotkanie z łódzką publicznością robotniczą. Wielkiego twórcę pięknych i znanych w Polsce filmów radzieckich powitał dyr. Zarządu Okręgowego Rozpowszechniania Filmów, tow. Kulesza, oraz przedstawiciele Koła TPPR przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw.

Dziękując za gorące przyjęcie, reżyser Aleksandrow przekazał robotniczej Łodzi serdeczne pozdrowienia i wyrazy przyjaźni od swej wielkiej ojczyzny, po czym w krótkim przemówieniu nawiązał do swego ostatniego filmu „Spotkanie nad Łabą".

— „Spotkanie nad Łabą" — oświadczył mówca — wskazuje, co myślą ludzie radzieccy o sprawie pokoju, przedstawia zasady stalinowskiej przyjaźni i braterstwa narodów.

— „My lubimy i szanujemy Amerykanów — przypomina Aleksandrow słowa bohatera filmu mjr. Kuźmina — lubimy i uznajemy naród Jacka Londona, Whitmana, naród Roosevelta... , lecz nie uznajemy i nienawidzimy Amerykanów — podżegaczy wojennych".

Omówiwszy ofiarną pracę ludzi radzieckich nad odbudową nowych Niemiec, Niemiec Demokratycznych, znakomity reżyser zwraca uwagę jeszcze raz na znaczenie więzi przyjaźni i braterstwa między narodami, kończąc słowami pięknej pieśni Dymitra Szostakowicza — „Pieśni o pokoju": POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

Radni zapoznają się
z nowym budownictwem Łodzi

We wtorek dnia 15-go bm. z inicjatywy Prezydium Zarządu Miejskiego urządzona będzie dla radnych Miejskiej Rady Narodowej i Dzielnicowych Rad Narodowych specjalna wycieczka na Stoki, do sanatorium dla dzieci w Łagiewnikach, na osiedle ZOR, oraz do Arturówka, gdzie powstają nowe bloki mieszkalne dla studentów łódzkich. Zarząd Miejski zorganizuje dogodną komunikację. Zbiórka o godz. 12-ej w gmachu Prez.Z. M.

Wydaje się, że zapoznanie radnych z bieżącymi zagadnieniami budowlanymi w naszym mieście na szczeblu samorządu zbliży tę problematykę do Rad Narodowych. (m.)

Sztuki i tańce radzieckie
w wykonaniu zespołów świetlicowych
Festiwal eliminacyjny rozpocznie się w sobotę

W najbliższą sobotę rozpoczyna się w naszym mieście **Festiwal eliminacyjny zespołów świetlicowych,** które w czasie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przygotowały tańce i sztuki rosyjskie oraz radzieckie. Do eliminacji zgłosiło się **19 zespołów tanecznych i 44 zespoły sceniczne** z terenu Łodzi i województwa. Na specjalną uwagę zasługują zwłaszcza — w wykonaniu świetlic robotniczych takie sztuki, jak „Matka" Gorkiego, „Wyspa Pokoju" — Pietrowa, oraz inscenizacja poematu Majakowskiego „Radio - Październik" i „Dobrze". Poza tym wystawionych będzie wiele krótszych sztuk rosyjskich i radzieckich, jak „Oświadczyny", „Jubileusz" i inne.

Festiwal eliminacyjny trwać będzie do poniedziałku 12-go bm. włącznie i odbędzie się w sali teatru ORZZ, im. Jaracza i „Lutni". Wyróżnione zespoły wezmą udział w **Wielkim Festiwalu Tańców i Sztuk Radzieckich,** który odbędzie się w Warszawie pod koniec bieżącego miesiąca. (m.)

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Daszyńskiego 19 — Bojarski, Wólczańska 37 — Cymer, Piotrkowska 225 — Apteka Społeczna Nr 51, Zgierska 146 — Niewiarowska, Nowotki 12 — Pawlukiewicz, Brzezińska 56 — Trawkowska, Dąbrowska 24b — Unieszkowski.

Koncert muzyki rosyjskiej i radzieckiej

W ramach piątkowego koncertu Państwowej Filharmonii, poświęconego w całości muzyce rosyjskiej i radzieckiej, wystąpi wybitny skrzypek **Edward Statkiewicz.** Dyryguje **Roman Mackiewicz.**

W programie: Gliera — „Przyjaźń Narodów", Chaczaturiana — Koncert skrzypcowy (pierwsze wykonanie w Łodzi), oraz Borodina — Symfonia h-moll.

Bilety od zł 50 do 400 sprzedaje kasa Filharmonii codziennie w godz. 10 — 13, w czwartek i piątek ponadto od 17 do 19.30.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 10 listopada 1929 r.

„BANK WATYKAŃSKI"

„Republika" pisze, że Watykan podjął rokowania z pewnymi bankami angielskimi i amerykańskimi, celem stworzenia „Banku Watykańskiego".

„DWAJ RADNI NA JEDNYM STOŁKU"

„Rep." donosi z Wielunia o sensacyjnym posiedzeniu Rady Miejskiej, gdzie „dwóch radnych usiadło na jednym stołku". Mianowicie, ks. Przygodzki, który swego czasu zrzekł się mandatu radnego, obecnie rozmyślił się i usiłował siłą usunąć swego następcę. Dopiero interwencja wyższych władz położyła kres awanturom.

„ZNÓW REDUKCJA WŁÓKNIARZY"

Po zredukowaniu w ubiegłym tygodniu 2 tysięcy włókniarzy — obecnie przemysłowcy redukują znów 1.600 pracowników. Niektóre fabryki, jak na przykład Eiserta — postanowiły pracować tylko dwa dni w tygodniu.

„EUROPĘ CZEKA COŚ NIEZWYKŁEGO"

Ta sama „Rep." drukuje horoskop dla Europy na listopad i grudzień roku 1929. „W ciągu tych dwóch miesięcy powinno się w Europie zdarzyć coś niezwykłego. Oczekujemy tedy radosnego albo tragicznego zakończenia bieżącego roku" — kończy gazeta.

„NA ZASTAW WZIĄŁ DZIEWCZYNKĘ"

„Głos Poranny" wyświetla tajemnicze zniknięcie 7-letniej Haliny Kłosówny. Okazało się, że niejaki Szczepańczyk, któremu ojciec Kłosówny był winien 2 tysiące zł — uprowadził dziecko i napisał do Kłosa list — „Jak mi oddasz pieniądze, to ci oddam dziecko".

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 15-ej przedstawienie „Marii Stuart". Wszystkie miejsca sprzedane.

O godz. 19.15 „Wiśniowy sad" Antoniego Czechowa. Inscenizacja i reżyseria Iwo Galla, ilustracja muzyczna Eugeniusza Dziewulskiego.

W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 15-ej przedstawienie „Marii Stuart". Ceny zniżone.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki", komedia w 4-ch aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI ul. Stefana Jaracza 2

Do 12 listopada teatr nieczynny. Niedziela 13 listopada godz. 19,30 drugi wieczór twórczości Chewela Zuzgana i Rywki Szyler (nowy program).

Uwaga! 19 listopada najbliższa premiera „Mój syn" z udziałem Idy Kamińskiej.

TEATR „OSA" Traugutta 1, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30 komedia radziecka „Wzywa was Tajmyr".

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3-ch aktach K. Zellera.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD

czynny codziennie — oprócz poniedziałków — wznowił sztukę pod tyt. „Wilk, koza i koźlęta" — Grabowskiego.

Początek widowiska w dni powszednie — godz. 9.30, w niedziele i święta — godz. 12.

TEATR LALEK „ARLEKIN"

Codziennie o godz. 17 min. 15 widowisko masek i lalek pt. „Wesoła maskarada".

W niedziele i święta dwa widowiska: godz. 15.15 i 17.15.

W poniedziałki teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodz. — (Stalina 1) — „Zaklęta narzeczona" — godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Milcząca barykada" — godz. 16, 18.30 21 — film dozwolony dla młodz.

BAJKA (Franciszkańska 31) „Pan Nowak" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 47" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2-4) (dla młodz.) — „Złoty róg" — godz. 16 ,18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Tragiczny pościg" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

POLONIA (Piotrkowska 67) „Gdzieś w Europie" — godz. 16, 18.30, 21 film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE (Żeromsk. 76) — „Diabelska grań" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Maskarada" — godz. 16.30, 18.30 20.30 — film dozw. dla młodzieży

ROMA (Rzgowska 84) — „Świat się śmieje" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

REKORD (Rzgowska 2) — „Młoda Gwardia" II-ga seria, dla młodz. godz. 16; seanse normalne godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Żelazny dziadek" — godzina 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla dzieci

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — Kino nieczynne z powodu remontu

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Sąd honorowy" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwol. dla młodz.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Moja miła" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci od lat 12

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Spotkanie nad Łabą" — godz. 17, 19, 21 — film dozwolony dla młodz.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Milcząca barykada" — godzina 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Śpiewak nieznany" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży od lat 14

RADIO

CZWARTEK 10 LISTOPADA

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka obiadowa 14.00 „Kronika Rumuńska" 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Pogadanka I. Markowskiej pt. „Co robimy w jesienne wieczory". 14.30 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 14.50 (Ł) „Sprawy naszego miasta". 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Budujemy Nieznanowo" — audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 15.55 Skrzynka Banku Polskiej Kasy Opieki. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Arie i pieśni w wyk. G. Bilińskiej — sopran, przy fortep. Al. Tarski. 16.45 (Ł) Audycja dla młodzieży — „Jak powstała świetlica w szkole TPD Nr 2". Słowo wiążące oprac. K. Matula. Opracow. mikrofonowe audycji M. Jeżewskiego. 17.00 „Słuchamy muzyki" — audycja w oprac. W. Rudzińskiego. 17.35 (Ł) „Śpiewamy pieśni młodzieżowe" — II audycja słowno-muz. w opracow. mgr. M. Drobnera. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 (Ł) Koncert Zespołu Mandolinistów p. kier. E. Ciukszy. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I, wykład z cyklu: „Przyroda ożywiona". 19.00 Pogadanka. 19.15 „Mickiewicz i Puszkin" — audycja z cyklu: „Wieczór Mickiewiczowski". 19.40 Muzyka. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert Orkiestry PR w Bydgoszczy. 21.40 „Niziny" — kol. odc. powieści E. Orzeszkowej. 22.00 (Ł) II audycja z cyklu: „Z dziejów dawnej Łodzi" pt. „Łódź — miasteczko rolnicze" w opracow. J. Goldberga. 22.13 (Ł) Omówienie progr. lok. na jutro. 22.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR. Transmisja do Pragi (Czechosłowacja). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Jeszcze jeden z wielu przykładów

wyrobienia społecznego sportowców radzieckich



Uczestnicy mistrzostw ZSRR w siatkówce udają się do pracy przy budowie stadionu im. Kirowa. Od lewej: Stangrit, Malsman, Czudina, Kitajew, Kuzkina i Wasilczykow.

W Leningradzie jak donosi prasa radziecka, rozpoczęto roboty ziemne pod budowę największego stadionu w Związku Radzieckim imienia Kirowa. W przyszłym roku 1 Maja leningradzcy sportowcy otworzą swój sezon letni na stadionie, którego trybuny będą w stanie pomieścić 100 tysięcy widzów.

Bardzo aktywny udział w pracach przy budowie tego największego stadionu w ZSRR bierze młodzież miasta Lenina. Każdego tygodnia, zaraz po niedzieli przeszło 10 tysięcy młodych ludzi uwija się tu do późnego zmroku. Niedawno do prac przy budowie stadionu zgłosiło się 500 uczestników mistrzostw ZSRR w siatkówce, a między nimi ci, którzy nie dawno zdobyli mistrzostwa świata i Europy: Jakuzew, Szczagin, Pimenow, Sawin, Czudina, Smirnowa i inni. Do prac zgłosiły się również silne reprezentacje siatkarskie Moskwy, Leningradu, Baku i innych miast Związku Radzieckiego. Moskiewscy dynamowcy i członkowie klubu sportowego „Lokomotiw" jak również spartakowcy Leningradu pracowali przy instalacjach kablowych. Sportowcy armeńscy — siatkarze CDKA i WWS siatkarze estońscy — zatrudnieni byli przy boisku, Litwini i Łotysze pomagali przy budowie pawilonu i wszyscy pracowali z takim poświęceniem i zrozumieniem swego obowiązku, że kierownictwo robót pracom tych wszystkich sportsmenów wydało jak najchlubniejszą ocenę.

Takie zdrowe, socjalistyczne podejście młodzieży i portowców radzieckich do budownictwa sportowego w Związku Radzieckim przynosi nieocenione korzyści kulturze fizycznej i sportowi wyczynowemu. Nie dziwmy się, że Związek Radziecki posiada w tej chwili tyle stadionów i boisk, tyle sal gimnastycznych, basenów i innych urządzeń sportowych, skoro o to budownictwo dba sama młodzież i sama bierze w nim czynny udział.

Jakżesz ta sprawa wygląda inaczej u nas. Weźmy na przykład taką halę sportową, budującą się przy zbiegu ulic Żeromskiego i Skorupki. Czy tam któryś z naszych sportowców przyłożył do czegoś swej ręki? A przecież taka pomoc niewątpliwie przydałaby się bardzo i nie tylko przyspieszyłaby wykończenie tego cennego dla naszego sportu obiektu, ale również zaoszczędziłaby znacznie koszty jej budowy. Ale my wolimy czekać na halę i na różne inne, często niezbędne obiekty sportowe, z założonymi rękami. Czekać, aż wybuduje je nam Zarząd Miejski, GUKF czy jakieś zrzeszenie sportowe. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że jest to stanowisko wysoce niewłaściwe, stanowisko, które nie powinno mieć miejsca u nas, w państwie zmierzającym do socjalizmu.

W rozbudowie obiektów i urządzeń sportowych powinniśmy my, sportowcy, wziąć stanowczo aktywny udział. Podejść do tego zagadnienia tak, jak podeszli sportowcy Związku Radzieckiego i o ile możności własnym wysiłkiem i sposobem „gospodarskim" zatroszczyć się o naprawy i konserwacje własnych boisk, a wszędzie tam, gdzie buduje się nowe boiska, stadiony czy hale wnieść w tą pracę przede wszystkim wkład swego potu — gdyż tylko taki wkład może przynieść nam te wspaniałe razultaty, jakie osiągnęło budownictwo sportowe w ZSRR. (Kr)

Do maja jeszcze daleko, a jednak...

Wyścig Warszawa-Praga

przedmiotem obrad w Pradze

Na wspólnej konferencji w Pradze, przedstawiciele Polski: nacz. Miller (GUKF), prezes PZKol — Gołębiowski, dyr. Herbst (RSW „Prasa") oraz Czechosłowacji: Johanik (COS), Mosina (Czechosłow. Zw. Kol.) i red. Blecha (Rude Pravo) uzgodnili już trasę przyszłego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga. Do dotychczasowego regulaminu wprowadzono kilka zmian. Postanowiono, że począwszy od 1950 r. wyścig będzie się rozpoczynał 30 kwietnia. Ze względów propagandowych pierwszy etap będzie wyścigiem okrężnym dookoła miasta, z którego następuje start.

Organizatorzy postanowili również, że w wyścigu, oprócz leadera indywidualnego, jadącego w żółtej koszulce, będzie wyodrębniony, dla podkreślenia zespołowości, leader drużynowy. Prowadząca w klasyfikacji drużyna będzie nosić białe koszulki. Do dalszych istotnych zmian należy bonifikata 1 min. dla zwycięzcy każdego etapu. Znaczy to, że zwycięzca etapu będzie miał zaliczony do klasyfikacji czas o 1 min. lepszy od uzyskanego w rzeczywistości.

W przyszłym roku start do pierwszego etapu wyścigu nastąpi w Warszawie i po 143 km. trasy, wiodącej przez miasta podwarszawskie, zakończy się w stolicy. W dniu 1 maja zawodnicy wystartują do dalszej trasy, na której miastami etapowymi będą: Łódź, Wrocław, Chorzów, Cieszyn, Gottvaldowo, Brno, Pardubice i Praga. Łączna trasa wyścigu wyniesie 1,489 km.

Trasa na etapach Wrocław — Chorzów i Chorzów — Cieszyn (przez Kraków) prowadzi przez wszystkie ośrodki przemysłowe Dolnego i Górnego Śląska. W dniu 5 maja nastąpi w Cieszynie 1-dniowa przerwa w wyścigu.

Stroną organizacyjną wyścigu zajmie się wspólna konferencja polsko-czechosłowacka, która odbędzie się w grudniu w Warszawie.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Kapitanatu Nr 3

Na zawody bokserskie w dniu 13 listopada 1949 r. w Zduńskiej Woli Kapitanat wyznacza następujących zawodników:

Waga musza, Nowak „Związkowiec Zryw" — Walusiński ZKS Łódź.

Waga musza Joachimiak „DKS Aleksandrów" — Stolarczyk ZKS Łódź.

Waga kogucia Potocki „Związkowiec-Zryw" — Danielecki Jerzy ZKS Łódź.

Waga kogucia Debisz „ŁKS" — Danielecki Czesław ZKS Łódź.

Waga piórkowa Tomas „Widzew" — Pogorzelski ZKS Łódź.

Waga piórkowa Kubiak „Ogniwo" — Kulesza ZKS Łódź.

Waga lekka Zachara „Widzew" — Gacalek ZKS Łódź.

Waga p. średnia Zdobysz „Związkowiec-Zryw" — Konicki ŁKS Włókniarz.

Waga p. ciężka Gampe „Ogniwo" — Cichosz Kolejarz

Waga p. ciężka Walaszczyk „DKS" — Furasiński Kolejarz.

Waga p. ciężka Adamczyk „DKS" — Jaśniewicz Kolejarz.

Zawodnicy, którzy nie stawią się na zawody będą karani według przepisów PZB. Czyni się odpowiedzialnymi kierowników klubów za dopilnowanie wagi zawodników. Zawodnicy winni posiadać: kostium sportowy, buty, czyste bandaże oraz książeczki zawodnicze.

Sekundantem na powyższe zawody wyznaczamy ob. Gancarka Józefa.

Kierownicy sekcji zostaną zawiadomieni o godzinie stawiennictwa telefonicznie.

W ČSR

grają już w hokeja...

PRAGA (obsł. wł.) — Na zakończenie swego udziału w obozie przygotowawczym w Brnie, czołowi hokeiści czechosłowaccy rozegrali jako reprezentacja COS mecz z drużyną GZ Kralovo Pole. Spotkanie przyniosło wysokie zwycięstwo drużynie reprezentacyjnej w stosunku 7:3 (2:0, 4:3, 1:0).

„Ping-pongiści" Lublina

walczą w sobotę w Łodzi

Dnia 12 bm. (sobota) o godzinie 18 w sali Związku Młodzieży Polskiej przy ul. Kilińskiego 124 odbędą się towarzyskie międzyokręgowe zawody w tenisa stołowego pomiędzy reprezentacją Lublina a Łodzi. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na dość dobre zestawienie drużyn. Drużyny wystąpią w następujących składach:

Lublin: Patyński (mistrz okr.), Kwiatkowski (wicemistrz okr.), Niemcewicz (mistrz Polski SOK), Skirmunt (III rakieta okr.).

Łódź: Krzysik (mistrz okr.), Grzelczyk (wicemistrz okr.), Krygier (III rakieta okr.), Supeł (wielokrotny reprezentant okr.).

Pierwszy mecz, który odbył się w ub. sezonie w Lublinie zakończył się nieznacznym zwycięstwem Łodzi 5:4. Lublinianie grają bardzo ambitnie i tym samym nadrabiają częściowo brak techniki. Uważamy, że łodzianie w rewanżowym meczu potrafią zdobyć się na lepszy wynik i zaprezentują dobry poziom tenisa stołowego.

W przedmeczu wystąpią dwie pary kobiet w grach pokazowych, Heinrychówna (mistrzyni okr.) — Dobrowolska, Furmańska — Borowska.

Drużyna Lublina bezpośrednio po meczu z Łodzią wyjeżdża do Krakowa, gdzie rozegra mecz z reprezentacją tegoż miasta. Zawody sędziują: Łuczyński — sędzia główny, Czaplak — sędzia boczny. Zbiórkę zawodniczek i zawodników zarządza się w sali zawodów na godz. 17,15.

Sportowcy „Cracovii"

czczą rocznicę Rewolucji Październikowej

W rocznicę Rewolucji Październikowej odbyła się, zorganizowana przez „Ognisko-Cracovię", uroczysta akademia, na której, po referatach prezesa dr. Czapnickiego i wiceprezesa Gędłka, uchwalono rezolucję.

Sportowcy zrzeszeni w „Ognisku-Cracovii" zobowiązują się w niej do przodowania w pracy nad wychowaniem nowego człowieka, świadomego twórcy ustroju socjalistycznego. Rezolucję tę, odczytaną przez reprezentacyjnego piłkarza — Parpana, przyjęli zebrani przez aklamację, manifestując przy tym na cześć Prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina, Marszałka Rokosowskiego i trwałej przyjaźni polsko-radzieckiej.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-06738

W. Ażaiew

313

Daleko od Moskwy

— Jacy ludzie pracują na naszej trasie, towarzysze! — woła Batmanow z uczuciem. — Puszczyn nazwał ich bardzo mądrze gwardią zaplecza. Musimy o nich opowiedzieć w podobny sposób, jak to czynią kierownicy polityczni armii, kiedy w raportach frontowych donoszą o żołnierzach i oficerach, którzy odznaczyli się w boju!

— Wasyli Maksymowicz uśmiechnął się.

— A nasz wydział osobowy? Ręczę, że towarzysze piastujący stanowiska w wydziale osobowym, podadzą nam arkusze z wyszczególnieniem, — ile posiadamy mężczyzn i kobiet, ilu jest ludzi z wyższym wykształceniem, ilu ze średnim i powszechnym. Wspomną tam zapewne również o produkcji — widziałem już raz coś podobnego — o wynikach współzawodnictwa w przekroju miesięcznym.

I przy tej biurokracji przepadnie, towarzysze, coś najważniejszego: dusza człowieka. Tu już nie starczy miejsca na wspomnienie o tym, że nie posiadaliśmy teletechników i że komsomolcy pod kierunkiem Tani Wasilczenko stali się nimi! Że nie mieliśmy spawaczy, że Umara Mahomet sam jeden zastępował czterech, że brygada kolejowa wlokła ciężarówkę Machowa, ażeby mógł zachować palmę pierwszeństwa! Że ludzie ginęli dla sprawy, która stała się dla nich ważniejsza i droższa od życia! Czy wolno nam zapomnieć o inżynierze Topolowie, o dziesiętniku Gonaczaruku i o traktorzyście Silinie?

Kowszow przejął się przemówieniem Batmanowa i bierze żywy udział w posiedzeniu, a równocześnie rozmyśla o opuszczonym punkcie bojowym. Jak tam wszystko dochodzi obecnie do stanu wrzenia! Staje mu przed oczyma Beridze i mówi: — Bądź spokojny, Alosza. Możesz mi wierzyć — nie zawiodę!

Nie, nie jest wart Beridzego! Wydaje zarządzenia i gospodaruje na jego punkcie. Szybko bada część rurociągu, która wydaje mu się niepewna, buty jego grzęzną w miękkiej ziemi, wyrzuconej z przekopu. Jerzy Dawidowicz jest zlany potem i wyciera twarz rękawem szarej od kurzu koszuli. Do rurociągu w międzyczasie pompują wodę. Pompa z mlaskaniem wciąga bez końca wodę. Robotnicy denerwują się w oczekiwaniu. Jeden Beridze jest spokojny, gdyż nie ma prawa się denerwować. Udało mu się nawet udobruchać Umarę Mahometa: „Musimy czekać, aż woda całkowicie wypełni rurociąg. Nic na to nie poradzimy, przyjacielu. Kiedy całe trzydzieści kilometrów zapełnią się wodą, wtedy zaczniemy wywierać ciśnienie. Nie denerwuj się niepotrzebnie Umaro. Zapalmy lepiej papierosa, opowiem ci pewną komiczną historię".

Dookoła Beridzego i Umary zebrał się tłum. Główny inżynier beztrosko opowiada, jak pewnego razu, gdy jeszcze był bardzo młody, zapoznał się na morzu daleko od brzegu z pewną morową dziewczyną.

Wszyscy się śmieją, ale nikt nie wypomina opowiadającemu, że nie ma pojęcia... o pływaniu.

Aleksy ledwie go zdołał wyciągnąć z cieśniny...

— Co powie nam nasze biuro wynalazków? — słyszy nagle Aleksy pytanie Batmanowa, zwrócone do pedantycznego, zawsze ugrzecznionego inżyniera Połozkowa.

Połozkow wstaje:

— Uważam, że należy dać towarzyszowi Kowszowowi dwa wykresy: dynamiki, obrazującej ilość racjonalnych propozycji wpływających miesięcznie, oraz sumy rocznych oszczędności, jakie uzyskaliśmy dzięki racjonalizatorstwu.

Wszyscy się śmieją. Batmanow patrzy gniewnie na Połozkowa.

— „Wasza dynamika" i „warunkowa ekonomia" jest niepotrzebna! Dajcie nam żywą, ludzką informację o twórczości naszych inżynierów i zwykłych budowniczych. Widzieliśmy przecież w terenie niemal co krok, dowody pomysłowości naszych towarzyszy. Bo czym właściwie jest cała trasa, biegnąca lewym brzegiem Adunu? A sposób rozwożenia rur „do siebie" Kowszowa i Machowa? Albo premiowy sklepik Rogowa i Kuczynej? Albo buldożer Silina karczujący tajgę? Albo też metoda robienia przekopu systemem wybuchów, zastosowana przez Kuźmę Kuźmycza Topolowa? A spawania rur w zimie?